ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 209 A Rok XIV
WARSZAWA
CZWARTEK
20 LIPCA
1939 R.
Cena 10 Gr.
W

Z POBYT UGEN. IRON SIDE W WARSZAWIE



Gen. Ironside przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Gen. Franco szuka kontaktów z Londynem i Paryżem

Walka o wpływy w Hiszpanii

między Rzeszą i Włochami

PARYŻ, 19.7. Prasa tutejsza przynosi interesujące wiadomości o zakulisowych nieporozumieniach, jakie wynikły między Włochami i Niemcami na terenie Hiszpanii na tle podziału wpływów i spodziewanych korzyści.

Okazuje się, że mimo pozorów wielkiej przyjaźni obaj partnerzy alnym wynikiem wizyty min. Cia-



Gen. Franco

no w Hiszpanii było **UZYSKANIE PRZYRZECZENIA OD GEN. FRANCO, ŻE RZĄD HISZPAŃSKI NIE PODPISZE ŻADNEJ U-** wzajemnie sobie nie dowierzają i kontrolują się. To też jedynym re **MOWY Z RZESZĄ. WŁOCHY BOJĄ SIĘ BOWIEM NAJBARDZIEJ TEGO, ŻE BERLIN UBIEGNIE ICH I ZAWRZE PAKT Z HISZPANIĄ, KTÓREGO NASTĘPSTWEM BYŁABY ZALEŻNOŚĆ WŁOCH OD RZESZY W SPRAWACH ŚRÓDZIEMNOMORSKICH.**

Włochy i tak już są niezadowolone, że Niemcy zagarnęły dla siebie większość prac inwestycyjnych, związanych z odbudową Hiszpanii, Włochy zaś zostały zepchnięte do roli drugorzędnego czynnika i mają dostarczyć jedynie sił roboczych. Wszelkie zaś prace techniczne, zatrudniające inżynierów i umożliwiające wzmożenie eksportu przemysłowego, zagarnęli Niemcy, którym udało się przekonać rząd hiszpański, iż niemieckie maszyny i niemiecka technika stoją znacznie wyżej niż włoskie.

Jednym z najważniejszych celów wizyty hr. Ciano było uzyskanie możliwie największych i najkorzystniejszych zamówień dla Włoch. Poza tym Włochy wysunęły takie postulaty, jak: reorganizacja ceł w taki sposób, by część dochodów celnych była zarezerwowana dla Włochów, które w ten sposób chciałyby uzyskać choćby częściowy zwrot olbrzymich sum, jakie wydały na wojnę hiszpańską. Ponadto Włochy żądają eksploatacji linii kolejowych w Marokko, przyznania koncesji w kopalniach żelaza i miedzi oraz monopolu na handel rtęcią.

Jednocześnie Włochy chciałyby zorganizować finanse Hiszpanii, uzyskać tereny dla włoskich ochotników, wreszcie zawrzeć układ handlowy, na mocy którego odbywałaby się na dogodnych dla Włochów warunkach wymiana włoskich fabrykatów wzamian za surowce i środki żywnościowe Hiszpanii.

Jak widać **LISTA ŻĄDAŃ WŁOSKICH JEST DŁUGA, A ŻE NIEMCY MAJĄ NIE MNIEJSZE APETYTY, A PRZY TYM W WIELU WYPADKACH UBIEGLI SWYCH PARTNERÓW I ZDOŁALI UZYSKAĆ SZEREG KORZYSTNYCH KONCESYJ, ROZPOCZĘŁA SIĘ CICHA WALKA KONKURENCYJNA MIĘDZY RZYMEM I BERLINEM.** Jak dotychczas zwycięzcami w niej są Niemcy, przy czym wizyta Ciano



Min. Ciano

nic pod tym względem nic zmieniła.

Ponieważ jednak układy, zawarte z Niemcami nie są dla Hiszpanii zbyt korzystne, a poza tym Niemcy, nie mając dostatecznych środków finansowych, nie mogą dostarczyć potrzebnych rządowi hiszpańskiemu znacznych kapitałów, wydaje się, że gen. **FRANCO BĘDZIE UNIKAŁ ROZSZERZANIA WSPÓŁPRACY Z PAŃSTWAMI OSI, USIŁUJĄC NAWIĄZAĆ KONTAKTY Z KOŁAMI GOSPODARCZYMI ANGIELSKIMI I FRANCUSKIMI.**

Wyjeżdżając na urlop

nie należy przerywać prenumeraty. Wystarczy telefon lub parę słów na pocztówce. (znaczek 5 gr., napis „sprawa prenumeraty"). Prosimy dzwonić: 909-93 (9—16); adresować: Marszałkowska 74. Zmiana adresu nic nie kosztuje.

Ugoda serbsko-chorwacka
wkrótce zostanie zawarta

BELGRAD, 19. 7. Według informacji z miejscowych kół politycznych, toczące się od pewnego czasu rozmowy serbsko - chorwackie są na dobrej drodze i w niezadługim czasie spodziewać się należy zawarcia dawno przez wszystkich patriotów jugosłowiańskich i przyjaciół tego kraju oczekiwanej ugody serbsko - chorwackiej.

Miernikiem atmosfery, w jakiej toczą się rokowania, jest niedzielny obchód 50-ej rocznicy urodzin przywódcy Chorwatów, dr. Maczka, który odbył się w Zagrzebiu. Obchód ten był wspaniałą rewią sił ludowych Chorwacji. Przez trzy godziny defilowały chorwackie organizacje ludowe przed swoim wodzem.

Krwawe bunty
w pułkach niemieckich
okupujących Czechy

BUDAPESZT, 19. 7. (Tel. wł.). Dopiero teraz przedostały się tu wiadomości, ukrywane dotychczas starannie przez niemieckie władze okupacyjne w Czechach o rosnących niepokojach w armii niemieckiej na terenie protektoratu Czech i Moraw.

W Pilznie doszło do wybuchu rewolty wśród żołnierzy, którzy otrzymali rozkaz powrotu do Rzeszy. Żołnierze usiedli na ziemi, uśmierzyć bunt. Sąd doraźny stąd nie ruszy. Dopiero sprowadzone z Pragi oddziały SS zdołały uśmierzyć bunt. Sąd doraźny wojskowy skazał na śmierć 17 żołnierzy i 2 oficerów. Wyrok wykonano natychmiast. Ponadto 3 oficerów popełniło samobójstwo.

W koszarach w Młodej Bolesławie doszło również do buntu na tym samym tle, przy czym w czasie rozbrajania zrewoltowanych żołnierzy 14 z nich popełniło samobójstwo w obawie przed wyrokiem śmierci. Podobne sceny rozegrały się w Węgierskim Hradyszczu i w Nowym Jiczynie, gdzie również doszło do licznych samobójstw wśród zbuntowanych żołnierzy.

Poza tym coraz częściej zdarzają się wypadki dezercji żołnierzy niemieckich, którzy ukrywają się po wsiach lub w lasach, bądź też uciekają przez Słowację do Węgier lub do Polski. Władze okupacyjne, widząc, że dłuższe pozostawanie żołnierzy niemieckich oficerów w kontakcie z ludnością czeską wpływa na nich demoralizująco wydały zarządzenie, że pułki, stacjonowane w „protektoracie" nie mogą tam pozostawać dłużej niż 2 miesiące.

„NARODY MAJĄ SWOJE MISJE, LUDZIE RZĄDZĄCY MUSZĄ ROZUMIEĆ MISJĘ NARODU POD KARĄ STRASZLIWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI"

Stefan Żeromski.

Zbrojne powstanie w Tyrolu
szykują chłopi
niezadowoleni z przesiedlania do Rzeszy

WIEDEŃ, 19. 7. **WEDŁUG OFICJALNYCH OBLICZEŃ JUŻ 5000 CHŁOPÓW TYROLSKICH PRZESIEDLONO DO RZESZY.** W najbliższych dniach nastąpią dalsze przesiedlenia przymusowe.

W całym południowym Tyrolu uruchomiono liczne biura przesiedleńcze, których zadaniem jest organizowanie przymusowej emigracji chłopów tyrolskich. Centrale tych biur mieszczą się w Bolzano i Meranie.

Wiadomości, nadchodzące z Tyrolu świadczą, że chłopi tyrolscy za wszelką cenę starają się pozostać na swojej rodzinnej ziemi, **STAWIAJĄC ZACIĘTY OPÓR MILICJI FASZYSTOWSKIEJ I KARABINIEROM.** Tyrolczycy, którym bynajmniej nie działo się dobrze pod panowaniem włoskim, cierpieli bowiem wielki ucisk i byli wynaradawiani w bezwzględny sposób, nie chcą mimo to rzucać swych gospodarstw i przenosić się do Trzeciej Rzeszy.

Z Niemiec **WYSŁANO DO TYROLU LICZNYCH AGITATORÓW HITLEROWSKICH,** którzy kręcą się po wsiach, namawiając chłopów do szybkiego likwidowania gospodarstw i przenoszenia się do Rzeszy. **AGITATORZY CI SPOTYKAJĄ SIĘ Z WROGIM PRZYJĘCIEM MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI,** która wie dobrze co sądzić o „brunatnym kraju". Kilkakrotnie zdarzyły się wypadki ciężkiego pobicia agitatorów narodowo - socjalistycznych przez chłopów tyrolskich. Jednocześnie karabinierzy włoscy wspomagani przez milicję faszystowską **PRZEPROWADZAJĄ REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD TYROLCZYKÓW,** gdyż jak doniósł wywiad, **CHŁOPI TYROLSCY ZACZĘLI GROMADZIĆ BROŃ I PRZYGOTOWYWAĆ SIĘ DO ORĘŻNEGO POWSTANIA W OBRONIE SWEJ ZIEMI.**

Karabinierzy postępują z opornymi w sposób niezwykle brutalny, stosują wobec chłopów tyrolskich różnego rodzaju represje, bijąc ich i niszcząc dobytek oraz tratując zboże. Mimo to chłopi nie przestają stawiać zdecydowanego oporu i być może, że w najbliższym czasie dojdzie w południowym Tyrolu do poważnych zaburzeń na tym tle.

Zachmurzenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 b. m.

W dzielnicach zachodnich i środkowych wzrost zachmurzenia, miejscami burze i dość ulewne deszcze oraz lekkie ochłodzenie. Na wschodzie i południu kraju w dalszym ciągu słonecznie i upalnie.

—xCx—

Wisła wysycha
ale wody w Warszawie nie zabraknie

Upały i susze, panujące od dłuższego czasu spowodowały katastrofalny spadek wody na wszystkich niemal rzekach Polski.

Na Wiśle w Warszawie w dniu 19 b. m. wysokość lustra wody wynosiła 0.54 mtr. Ten niski stan wody ma przy tym tendencję do dalszego spadku, tym bardziej, że poziom wody spada nadal pod Zawichostem i Krakowem. Należy się też spodziewać spadku wody na odcinku warszawskim do 0.5 mtr., a nawet i niżej.

Parę lat temu woda spadła na Wiśle do 0.40 mtr., najniższy zaś notowany poziom wody, jaki obserwowano w Warszawie wynosił 0 podziałów na wodomierzu przy moście Kierbedzia. Fakt ten miał miejsce w jednym z niebywale upalnych miesięcy letnich w końcu zeszłego stulecia.

Wskutek niskiego poziomu rzeki, żegluga w górę Wisły od Warszawy, jest utrudniona z powodu licznych mielizn. W wielu miejscach rzekę można przejść wbród.

Nad górami ścierają się liczne prądy zimne i gorące, które możliwie spowodują w niedługim czasie deszcze, na razie jednak wszystkie burze, jak np. ostatnia wielka nawałnica, która przeszła pod Nowym Sączem — nie wpływa na podniesienie się stanu wód na rzekach.

Jednocześnie musimy zaznaczyć, iż spadek wody na Wiśle, choćby największy, nie grozi żadnymi komplikacjami w zaopatrywaniu ludności w wodę, gdyż wodociągi czerpią z rzeki na potrzeby stolicy maksimum 2,5 m. kub. wody na sekundę, zaś najniższy przepływ fali wiślanej wynosi około 110 m. kub. wody.

Nieustanna Germanizacja Czech

PRAGA, 19. 7. Niemcy przystąpili w szeregu miast w protektoracie do usuwania nazw ulic o brzmieniu czeskim, nadając tym ulicom nazwy osób, zasłużonych w ruchu narodowo - socjalistycznym. W pierwszej linii są przemianowane te ulice, które przed wielką wojną nosiły nazwy niemieckie, a następnie zostały zmienione na czeskie. Tak po wprowadzeniu w samorządach miejskich na terenie protektoratu niemieckich komisarzy następuje kolejno germanizowanie nazw ulic.

Mobilizacja kobiet
Katastrofalny brak sił roboczych
w Niemczech

BERLIN, 19.7. Niemcy stanęły wobec katastrofalnego braku sił roboczych.

Podsekretarz stanu Syrup, omawiając niepokojący problem braku siły roboczej w Niemczech, podkreślił, że Rzesza stoi przed koniecznością zmobilizowania rezerw kobiecych, które po odliczeniu matek, dzieci poniżej lat 14-tu wynoszą 3 i pół miln. Innymi słowy matki, których dzieci ukończyły 14 rok życia będą musiały chodzić do pracy w fabrykach, biurach itp. W pewnych kołach partyjnych rozważa się projekt, by do procesu produkcyjnego włączyć również te matki, dzieci których nie mają wprawdzie jeszcze ukończonych lat 14-tu, ale mogą pozostawać pod opieką starszego rodzeństwa.

Bułgaria chce być neutralna
Współpraca gospodarcza z W. Brytanią

LONDYN, 19. 7. Prezes bułgarskiego parlamentu Muszanow, podejmowany był śniadaniem przez podsekretarza stanu Butlera. Muszanow miał w ciągu swego pobytu w Londynie sposobność zetknięcia się z szeregiem osobistości z brytyjskiego świata politycznego. Pobyt Muszanowa w Londynie potrwać ma do piątku.

W rozmowie z przedstawicielem Havasa, Muszanow podkreślił, że jego podróż, podobnie jak i odbyta wizyta w Paryżu, ma również w Londynie przede wszystkim charakter informacyjny. Celem jej jest wyjaśnić bułgarski punkt widzenia dotyczący stanowiska Bułgarii wobec państw bałkańskich w obecnych okolicznościach.

W związku z tym Muszanow starał się przedstawić swoim rozmówcom motywy natury politycznej i gospodarczej, dla których Bułgaria uważa, że powinny zachować neutralność na wypadek konfliktu. Muszanow wyraził przekonanie, że możliwe jest nawiązanie regularnych stosunków handlowych między W. Brytanią i Bułgarią, a mianowicie przez rozszerzenie eksportu owoców i jarzyn z Bułgarii.

W drodze powrotnej z Londynu prez. Muszanow przejedzie przez Paryż i przed udaniem się do Sofii, zatrzyma się jako gość Herriota przez niedzielę w Lyonie.

Prez. Lebrun
w Belgii

LIEGE, 19. 7. (PAT). Prezydent Lebrun, który przybył na zwiedzenie wystawy wodnej w Liege, natychmiast po przyjeździe udał się do pawilonu francuskiego. Król Leopold wydał na cześć prezydenta Lebrun śniadanie w swym pałacu w Liege. Prezydent Republiki Francuskiej udał się wieczorem w drogę powrotną do Paryża.

Zbigniew Mokrzycki

Miasto budowane na wyrost

Gdynia — morska stolica Polski

oddycha Bałtykiem i tętni pracą

Gdynię znamy wszyscy z widzenia, czy opowiadań, z książek, gazet, czy radia. Ale od niedawna zaczęliśmy patrzeć na nią innymi, niż dotychczas, oczyma. Spojrzenie gospodarza, radującego się każdym nowym statkiem, każdym nowym dźwigiem, czy budynkiem w porcie, zamieniliśmy na spojrzenie żołnierza, którego obowiązkiem jest bronić wybrzeża.

Oczywiście, nie znaczy to, aby sprawy gospodarcze poszły w zapomnienie. Mniej się poprostu o nich w tej chwili mówi. Ale robi się — znacznie więcej, niż w latach poprzednich, niż w ostatnim roku. Z każdym rokiem bowiem Gdynia robi nie krok — a kolosalny skok naprzód. Dlatego skoki te, chociaż każdy następny jest większy od poprzedniego — przestały na nas, widzach, zblazowanych „amerykańskim", a raczej — pardon — „gdyńskim tempem" rozwojowym robić wrażenie. Przywykliśmy do niezwykłości. Niemniej jednak warto zrobić przegląd ostatniego dorobku portowego.

PORT „EN FACE"

Port — zrozumiałe — stoi „frontem do morza". Najlepiej więc obejrzeć go właśnie od strony Bałtyku. Ceprom, przyjeżdżającym do „morskiej stolicy" z „prowincji", najbardziej imponują dźwigi. W ostatnich miesiącach znów przybyły trzy takie ogromne, stalowe łapy, które w ciągu trzech minut potrafią chwycić w swe ażurowe palce naładowany węglem wagon, porwać go z toru, przenieść wielkim łukiem ponad głowami patrzących i zgrabnym obrotem wysypać jego zawartość w przepaściste, ciemne lochy statku.

Niemniejsze zainteresowanie wzbudzają potężne gmachy olejarni, łuszczarni ryżu, o której ktoś dowcipnie powiedział, że mogłaby udawać żebrę, gdyby miała inaczej ułożone pasy, i wreszcie elewatora zbożowego, mieszczącego w sobie 700 wagonów zboża.

Nie każdego stać na fachową ocenę usług, jakie Gdynia oddaje Polsce i wszystkim krajom, prowadzącym handel na Bałtyku. — Najczęściej — przeczuwamy jej potęgę i radujemy się nią bez studiowania roczników statystycznych. Żeby jednak ten zachwyt nie był tylko platoniczny, żebyśmy wiedzieli, co posiadamy — warto przytoczyć kilka ciekawych, dających wyobrażenie o całości cyfr.

Otóż Gdynia jest obecnie pod względem obrotów pierwszym portem na Bałtyku, a piątym w Europie. Na terenie portu znajduje się 225 km. torów kolejowych. Dzięki taniemu „bunkrowi" czyli węglowi, w który zaopatrują statki, nie wpływające nawet do portu polskie „bunkrowce" — małe holowniki z wysoko wystającym ponad pokładem żórawiem — wzmaga się ruch tranzytowy.

INNI O GDYNI

Rozmawiałem z oficerami i członkami załogi włoskiego transportowca, o strasznie poetycznie brzmiącej nazwie „Angelina Lauro" z Neapolu oraz z załogą z pięknego, goszczącego właśnie w Gdyni jugosłowiańskiego okrętu „Jadran". — Wszyscy oni zgodnie stwierdzili, że port gdyński pod względem wyposażenia technicznego zajmuje czołowe miejsce wśród portów europejskich. Bardzo znamienne było porównanie jednego z cudzoziemskich marynarzy, który często bywa w Gdańsku. „— Port gdański — powiedział on — rozległy i potężny, ale opuszczony i zaniedbany, robił wrażenie cierpiącego na nieżyt, sennego obiektu. Obecnie jednak — to tylko cmentarzysko wraków. Że też wy, Polacy, którzy tak pięknie zagospodarowaliście Gdynię, nie zrobicie porządku z Gdańskiem. Przecież Gdańsk tylko wtedy może żyć i dokonywać obrotów, gdy wy nim będziecie rządzić. Nie widziałem jeszcze, aby jakiś port mógł żyć bez zaplecza".

MRÓZ W LIPCU

W porcie handlowym stoi sobie nieco na uboczu, szary, potężny rozmiarami budynek. Zwraca uwagę przede wszystkim tym, że nie ma ani jednego okna. Ten skromny gmach, to chłodnia owocowa, jedna z największych w Europie. Magazyny jej mieszczą 1200 wagonów towaru. Wyobraźmy sobie długi, 60-cio wagonowy pociąg towarowy. Otóż do wnętrza chłodni może wjechać 20 takich pociągów. Oczywiście z lokomotywami i wagonami byłby niejaki kłopot, ale towar napewno się zmieści.

Wejdźmy do wnętrza. Z miejsca obejmuje nas dotkliwy chłód. Długim, ciemnym korytarzem wędrujemy do znajdującej się na parterze olbrzymiej hali, gdzie odbywa się przeładunek towaru, nadchodzącego z kraju w wagonach-lodowniach. Towar ten zostaje umieszczony w lśniących czystością komorach, gdzie panuje temperatura, najbardziej odpowiadająca gatunkowi towaru.

I tak naprzykład oglądaliśmy świeże, cudownie wyglądające pomarańcze, które w temp. +7 st. leżą w chłodni od kwietnia.

Chłodnia ma za zadanie utrzymywać produkty w stałej, najdogodniejszej dla nich temperaturze. Chłodnia więc — proszę państwa — wbrew ogólnemu mniemaniu i wbrew swojej nazwie — wcale nie musi chłodzić. Podczas zimy, gdy temp. powietrza wynosi np. —15 st., chłodnia grzeje.

Nas jednak, przywykłych do 30 st. upału ochłodziła bardzo dotkliwie. Ręce sztywniały z mrozu i nos czerwieniał, kiedy znaleźliśmy się w komorze, przeznaczonej dla mięsa, gdzie było —15 st. Oszronione rury przewodowe potęgowały to uczucie.

BENIAMINEK

Gdynia ma swoisty, niespotykany niemal charakter. Nie opromienia jej gloria tradycji, nie ma patrycjatu, nie szczyci się żadnymi parantelami, w sali radzieckiej nie spoglądają z portretów groźni i dumni antenaci. Żyje teraźniejszością i przyszłością. Jest młoda, prężna, tętni życiem. — Wszystko, co jest w niej — powstało niedawno. Żyje od niedawna. Gdynia ma mnóstwo dzieci (największa rozrodczość w kraju) — nie spotyka się zato niemal ludzi starych.

MIASTO NA WYROST

Ponieważ jest młodziutka, więc musi rosnąć, musi się rozwijać. Ojcowie miasta pomyśleli o tym i zostawili jej „przestrzeń życiową" Dlatego ulica Świętojańska, główna arteria Gdyni, zaczyna się polem, kończy się polem i pole ma w najbliższym sąsiedztwie. U wylotu jej przecznic szumi pełnymi kłosami rozkołysane zboże. Zboże niemal rośnie na ulicy, a ulice są pełne zboża. Oto młodość.

LIPIEC 20 CZWARTEK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	3—40	19—44
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	8—38	21—11
	Dł. dnia	Ubyło
	16— 4	0—44

Dziś: św. Czesława
Jutro: św. Praksedy

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: „Święty Gaj".
NOWY: Nieczynny.
POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" z Andryczówną.
LETNI: „Zgorszenie publiczne".
MAŁY: „Ostrożnie świeżo malowane" R. Fauchois.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.
KAMERALNY: „Exposé pani ministrowej".
MALICKIEJ: Nieczynny.
„8.15": „Baron Kimmel" operetka Waltera Kelle.
ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni".
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. „Haneczka i duch" — St. Janowskiego

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: „Dama z portretu" i rewia.
ITALIA: „Moskiewskie noce".
JURATA: nieczynne.
LOT: „W ogniu pościgów" i „Prawdziwy przyjaciel".
KOMETA: „Zakochana pani".
MARS: „Modelka" i dodatki.
MIE[illegible]IE: „Student z Oxfordu".
NAPOLEON: „Wielka wygrana".
OLZA: „Kobiety nad przepaścią" i „Takie są dziewczęta".
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Dzisiejsze czasy".
PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.
PRAGA: „Francja czuwa" i „Piętro wyżej".
PRASKIE OKO: Nieczynne.
ROMA: „Katarzynka".
SOKÓŁ: „Klub kobiet" i „Wiosna w Paryżu".
STUDIO: nieczynne.
ŚWIAT: „Jastrząb" i dodatki.

Poszukiwanie pracy

Nauczycielka, ukończone seminarium, dwuletnia praktyka, referencje, poszukuje posady.

Oferty: „ABC" Aleje Jerozolimskie 121 sub. „Nauczycielka"

Policjant zastrzelił napastnika

w obronie własnego życia

Dwaj posterunkowi z Witkowa Nowego pow. Radziechów weszli do mieszkania Marii Szędzik w Ordowej w poszukiwaniu za ukrywającym się jej synem Wasylem.

Znajdujący się w domu dwaj inni synowie Szędzikowej zaczęli strzelać do posterunkowych, raniąc jednego z nich lekko w szyję. Policjant w obronie własnej strzelił z karabinu służbowego, kładąc napastnika trupem na miejscu.

Drugi brat Szędzika rzucił się do ucieczki i w czasie pościgu został postrzelony i ujęty.



PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Na straży polskości w Bukowinie

Próba ataku niemieckiego zjednoczyła Polaków w Rumunii

Czerniowce, w lipcu.

Kiedy Austria odziedziczyła pod koniec XVIII wieku Bukowinę po Turcji, był to kraj zubożony przez złą gospodarkę turecką, słabo zaludniony, pokryty ogromnymi lasami, w których ongiś poniósł klęskę wracający z wyprawy Jan Olbracht.

Austria rozpoczęła po objęciu Bukowiny masową kolonizację kraju, do którego zjeżdżali przedstawiciele wszelkich narodowości. Więc obok sąsiadujących Rusinów i Polaków, również Niemcy z odległych nieraz okolic, bo aż znad Renu, Ormianie, żydzi, starowiercy rosyjscy, Węgrzy i t. p. Stąd sąsiadujące z sobą na Bukowinie osady polskie, zarówno mazurskie, jak i góralskie, w sąsiedztwie niemieckich lub węgierskich. Ba, zdarza się, że część jednej osady zamieszkała jest przez Polaków, druga część przez Niemców.

Przez wiek cały ta mieszanina ludności żyła z sobą we względnej zgodzie.

Ale ostatnio stosunki te uległy dużej zmianie. Pod wpływem nacisku z Berlina **Niemcy bukowińscy poddani zostali systemowi gwałtownej hitleryzacji**, zwłaszcza ośrodki miejskie, skąd propaganda hitlerowska promieniuje na prowincję.

Pierwsze oddały się pod komendę Berlina pisma niemieckie w Rumunii, a wśród nich jedyny dziennik niemiecki w Czerniowcach, „Deutsche Tagespost". Pismo to, czytane zresztą do niedawna w wielu domach polskich, rozpoczęło od rzadkiego przesączania propagandy antypolskiej, co trwało aż do wybuchu sprawy gdańskiej. Z tą chwilą dziennik niemiecki przeszedł już do ostrej walki z polskością i dziś stał się **twierdzą niemieckiego kierunku antypolskiego na Bukowinie**. Nie ma prawie numeru, w którym „Deutsche Tagespost" nie wystąpiłby z jakimś atakiem na Polskę i Polaków. Ma to ogromny wpływ na opinię przeciętnego czytelnika, który oddalony od wielkich ośrodków politycznych, przyjmuje bezkrytycznie to, co mu gazeta przyniesie.

Co jednak dziwniejsze, to fakt, że za tą kampanią antypolską opowiedział się również niemiecki kler katolicki na Bukowinie. Mianowicie w „Katholische Volkswacht" tak dalece posunięta została antypolska robota niemiecka, że tygodnik ów, oficjalny organ Kurii Biskupiej w Jassach, przeznaczony dla katolików niemieckich w Rumunii, prowadzony jednak i redagowany przez niemieckich księży na Bukowinie, sprawia wrażenie, że również przeszedł pod komendę Berlina. Od pewnego czasu bowiem roi się w nim od nieprzytomnych ataków na Polskę i polskość na Bukowinie.

W obronie sprawy polskiej i honoru Polski wystąpił przede wszystkim jedyny organ polski w Rumunii, dwutygodnik „Kurier Polski". Cieszący się wielką popularnością organ polski zdołał skupić w obronie sprawy polskiej Polaków i wystąpił do otwartej walki z hitleryzmem, przeszczepionym na grunt rumuński. W pierwszym rzędzie Polacy bukowińscy zaczęli masowo oczyszczać swe domy z prasy niemieckiej i z niemieckich publikacji. Wyrzucono zarówno „Deutsche Tagespost" jak i „Katholische Volkswacht". W ślad za swym organem Polacy rozpoczęli prostować wśród Niemców fałsze propagandy niemieckiej, zaczęli ich uświadamiać o stanowisku Polski, o celach polityki polskiej. Wkrótce okazało się, że przywódcy Niemców bukowińskich osiągnęli zgoła inny cel, aniżeli się osiągnąć spodziewali. Polacy bowiem skupili się pod wpływem powtarzających się ataków hitlerowskich, pociągnęli za sobą słabych, którzy pod wpływem wiekowej wspólnoty z Niemcami zatracili wiele z poczucia swej odrębności narodowej i w ten sposób stworzyli **jeden front obronny przeciw wojującej niemczyźnie**.

„Kurier Polski" ze wszystkich zakątków Rumunii otrzymuje obecnie dziesiątki listów, w których Polacy w prostych słowach wyrażają uznanie dla swej gazety, słowa podziękowania, za zdecydowaną obronę sprawy polskiej i za pobudzenie polskiego ludu do czujności.

Raz jeszcze okazało się, że spokojny lud polski, gdy zostanie zaczepiony, umie się bronić i potrafi stanąć na straży zagrożonej polskości. Lud polski w Rumunii nie ugnie się pod naporem wojującej niemczyzny, przeciwnie, wytęży wszystkie siły, aby oprzeć się zwycięsko i twardo stać na straży polskości na bukowińskich kresach.

Wśród lodów powodzi
PINGWIN — przewodzi

Śmierć pasażera na gapę

ostrożnie z bezpłatnymi podróżami

Straszny wypadek wydarzył się na linii kolejowej Lwów — Stanisławów. Oto jadący pociągiem pasażerowie zauważyli, że z dachu jednego z wagonów cieknie krew.

Zaalarmowani funkcjonariusze P. K. P. znaleźli na dachu pasażera na gapę niejakiego Planzmana ze Lwowa, który został zabity uderzywszy głową w sklepienie tunelu.

Strajk okupacyjny górników na kopalni „Szczęście Luizy"

Na kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach wybuchł we wtorek po południu strajk robotników, do którego przystąpiła cała załoga w liczbie 152 górników i robotników kopalnianych.

13 osób spośród załogi wykonuje konieczne roboty przy pompach i w maszynowni, reszta okupuje warsztat pracy nie podejmując żadnych robót.

Powodem podjęcia tak radykalnego środka, jak strajk okupacyjny, jest zaległość w wypłacie zarobków w ogólnej kwocie 7.000 zł., których mimo obietnic ze strony zarządu kopalni dotąd nie wypłacono.

Na zebraniu załogowym, na którym postanowiono podjąć strajk, równocześnie uchwalono wysłanie delegacji do wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego. Delegacja ta uda się do województwa w środę przed południem. Na terenie kopalni panuje zupełny spokój.

Pamiętaj! Rowery A. RYBOWSKIEGO. Leszno 26. tel. 11-95-54. **SĄ NAJLEPSZE!**

Dwóch Niemców przed sądem

za obrazę Narodu Polskiego

Woźnica i awanturnik Fryderyk Grabolus z Katowic odpowiadał przed sądem Grodzkim w Katowicach za znieważenie flagi państwowej. Zerwał on podczas Tygodnia Morza wywieszoną przed restauracją Śmieji w Katowicach flagę i połamał na kawałki drążki.

Jak wykazał przewód sądowy, Grabolusem nie kierowały pobudki natury politycznej, lecz chciał on w ten sposób zemścić się nad właścicielem restauracji, do którego czuł urazę, za to, że zabronił mu wstępu do lokalu.

Poza tym Grabolus wygrażał się jeszcze Śmieji zabiciem. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące aresztu bez zawieszenia.

Za zniewagę Narodu Polskiego odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Katowicach Brunon Adamoszek z Katowic - Zawodzia. Podczas sprzeczki wyraził się on w obraźliwy sposób o Państwie i Narodzie Polskim. Został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Piękna uroczystość religijna

Odpust rybacki w Swarzewie

Przy olbrzymiej ilości pątników z różnych stron wybrzeża polskiego, a nawet Gdańska, odbył się w Swarzewie nad zatoką Pucką doroczny tradycyjny odpust zwany powszechnie „rybackim", gdyż w dniu tym morzem i lądem przybywają gremialnie rybacy.

Odpust miał charakter potężnej manifestacji złożenia hołdu i czci cudownej statule Królowej Polskiego Morza, Matce Boskiej Swarzewskiej, zwanej również Opiekunką Rybaków i Żeglarzy. Rybacy wystąpili w swych oryginalnych strojach, a dziewczęta w pięknych strojach regionalnych.

Odpust budził wielkie zainteresowanie rzesz letników. Cudowna statua Matki Boskiej Swarzewskiej przed dwoma laty oficjalnie koronowana została na Królowę Polskiego Morza.

Piorun zabił dwoje ludzi

nie robiąc krzywdy śpiącej obok dziewczynie

POZNAŃ, 19. 7. W czasie burzy, która przeciągnęła nad powiatem szamotulskim, piorun uderzył w dom rolnika Kuśmierskiego w Dąbrzycach i poranił śmiertelnie pogrążonych we śnie małżonków Kuśmierskich. Zwłoki Kuśmierskiego zostały zupełnie zwęglone, natomiast córka Kuśmierskich, która spała w tym samym pokoju ocalała.

Charakterystycznym jest, że piorun nie wyrządził w mieszkaniu żadnej szkody.

Katastrofa samochodowa pod Radlinem

Cztery osoby ciężko ranne

Pod Radlinem na szosie Mszana — Rybnik wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Kupiec Antoni Dziwoki, prowadząc samochód usiłował wyminąć przejeżdżający autobus, wpadł na przydrożne drzewo, rozbijając wóz doszczętnie.

W następstwie wypadku Dziwoki oraz pasażerowie Brachmański, żona jego oraz ks. Kaczmarczyk ulegli bardzo ciężkim obrażeniom i zostali przewiezieni do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Nasze „ABC”:

Zasadniczy błąd Niemiec

Wiadomości, nadchodzące z Trzeciej Rzeszy, świadczą coraz dowodniej, że Niemcy idą nieuchronnie do katastrofy finansowej i gospodarczej. Czy będzie wojna, czy nie, to jedno nie ulega wątpliwości, że dalsze trwanie obecnego systemu gospodarowania grozi wielkimi komplikacjami państwu niemieckiemu.

Warto tedy — choć pobieżnie — zastanowić się nad przyczynami dzisiejszej ciężkiej sytuacji naszych niezbyt przyjemnych sąsiadów. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że pierwszy okres rządów hitlerowskich bynajmniej nie zapowiadał tak niepomyślnego rozwoju wypadków. Polityka „Arbeitsbeschaffung“ przyniosła bardzo realne korzyści w postaci zlikwidowania bezrobocia i pełnego zatrudnienia sił wytwórczych kraju. Niejedna zaś z reform społeczno - gospodarczych rządu narodowo - socjalistycznego była naprawdę pożyteczna dla Rzeszy Niemieckiej. Ale okres ten trwał tylko przez pierwsze dwa lata po objęciu władzy przez Hitlera.

Od roku 1935 Niemcy wkroczyli zdecydowanie na drogę polityki zbrojeniowej, która była zupełnie zrozumiała w kraju, pragnącym odbudować swą siłę militarną, zniszczoną wskutek przegranej wojny. Ale zaczęli przy tym popełniać liczne błędy, które teraz mszczą się na nich.

Oto prowadząc politykę, która miała na celu wszechstronne przygotowanie państwa niemieckiego do wojny, bo taki był niewątpliwie jedyny cel tej polityki, nie liczyli się z jedną ważną prawdą: że nie można w czasie pokoju prowadzić gospodarki wojennej.

Tymczasem począwszy od roku 1935 każde niemal ważniejsze posunięcie rządu niemieckiego zbliżało gospodarkę narodową do „idealnej“ gospodarki wojennej. Zaprzestano niemal reform, któreby istotnie coś poprawiały w ustroju społeczno - gospodarczym Rzeszy. Całą zaś energię i inicjatywę skierowano na uczynienie z gospodarstwa narodowego posłusznego narzędzia, gotowego w każdej chwili do wojny. Przygotowanie potencjału obronnego jest koniecznością, dla każdego nowoczesnego państwa oczywistą, ale Niemcy hitlerowskie nie poprzestały na tym. Już w czasie pokoju zmilitaryzowały całe życie gospodarcze, poddając je ścisłej kontroli państwa. Przemysł, handel, bankowość, a nawet rolnictwo zostały ujęte w karby organizacyj przymusowych, opartych tylko pozornie na zasadach samorządu, a w rzeczywistości całkowicie przypominających organizację wojskową.

Państwo nie tylko jednak podporządkowało sobie całkowicie wszystkie dziedziny życia gospodarczego, eliminując i niszcząc wszelki przejaw samodzielności, ale również zmilitaryzowało pracowników najemnych, którzy upodobnili się do chłopów pańszczyźnianych, czy też niewolników, zmuszonych pracować w wyznaczonym miejscu i za wyznaczonym zgóry wynagrodzeniem.

Jednocześnie przystąpiono do tworzenia przymusowych zapasów w poszczególnych przedsiębiorstwach i całkowitego przestawiania produkcji na potrzeby wojenne.

Wszystko to byłoby bardzo celowe, gdyby wojna wybuchła w chwili największego nasilenia powyższych przygotowań. Tylko bowiem w przededniu wojny byłyby one celowe. Ale właśnie Niemcy uczyniły wszystko za wcześnie i dziś są osłabione finansowo w niesłychany sposób, sprzęt wojenny mają w znacznej części przestarzały i są w ogólności gorzej gospodarczo przygotowane do wojny, niż państwa, które później przystąpiły do bezpośrednich przygotowań wojennych, poprzestając przedtym jedynie na wzmacnianiu ogólnego potencjału.

Ponadto trzeba dodać, że bynajmniej nie jest dobrze przygotowany do wojny kraj, w którym już w czasie pokoju zmilitaryzowano całe życie społeczne i gospodarcze, tłumiąc wszelki przejaw samodzielnej myśli i niezależnej od państwa działalności. Podkreślają to z całym naciskiem właśnie fachowcy-wojskowi płk. Rostworowski i rtm. Stablewski w swej ostatniej książce, pisząc: „W czasie wojny musi istnieć jednolita komenda i muszą istnieć oddziały, słuchających tej komendy żołnierzy, ale wykonać rozkaz dobrze może tylko żołnierz, który nauczył się myśleć samodzielnie i zachował poczucie swej indywidualności“. W czasie wojny wszyscy będą żołnierzami: i ci na froncie i ci pracujący w głębi kraju. Wtedy też wszyscy będą musieli słuchać jednej komendy i będą poddani dyscyplinie przymusowych organizacyj. Militaryzacja życia gospodarczego i społecznego już w czasie pokoju nietylko, że jest szkodliwa ze wspomnianych wyżej względów wychowawczych, ale również jest niesłychanie kosztowna, czego już teraz doświadczają na sobie Niemcy.

M.

Konieczność gospodarcza i polityczna

Bałtyk — Wisła — Morze Czarne

Doniosła rola dróg wodnych

(j. w.). Sprawa połączenia drogą wodną Morza Bałtyckiego z morzem Czarnym jest dziś dla Polski nietylko zagadnieniem gospodarczym ogromnej wagi, ale ma znaczenie polityczne jako wynik wyraźnie podkreślający związanie geograficzne naszych wybrzeży z centrum kraju.

W **„WIECZORZE WARSZAWSKIM“** p. Wichura porusza to tak istatne zagadnienie, pisząc:

Ściślej mówiąc, chodzi nie tylko o łączenie Wisły przez San z Dniestrem i później Dniestru z Prutem, a więc pośrednio z Dunajem i Morzem Czarny, ale także o połączenie centralnego okręgu przemysłowego z naszym zagłębiem węglowym.

Ośrodek przemysłu położony na skrzyżowaniu trzech dróg wodnych, umożliwiających tani przywóz surowców zamorskich i tani przywóz węgla, a zarazem tani przywóz wyrobów gotowych, miał by naturalne warunki rozwoju.

Nic dziwnego — stwierdza dalej p. Wichura — że wobec zaborczych planów Niemiec rozbudowa naszych dróg wodnych, budzi w Rzeszy falę wściekłości, dla nas jest to jednak dowód właśnie konieczności połączenia dwóch mórz.

Na tle wędrówkj Niemców tyrolskich **„KURIER POLSKI“** twierdzi, że fakt ten stanie się nową przyczyną osłabienia stosunków niemiecko - włoskich.

Niezmiernie trudno jest dla narodu o chorobliwie wybujałej dumie narodowej, jakim są Niemcy, darować najlepszemu nawet przyjacielowi wypędzenie z ich siedzib ćwierci miliona Niemców. Mimowoli przypomina się słynna depesza kanclerza Rzeszy do pana Mussolniego, dziękująca za życzliwą neutralność włoską w czasie aneksji Austrii. Dziś również pan kanclerz Rzeszy mógłby wysłać do pana premiera włoskiego depeszę: „Mussolini, nigdy panu tego nie zapomnę“. Tylko już na inną melodię.

„CZAS“ pisze o stosunkach Hiszpanii z osią, przewidując, że na wypadek wojny Hiszpania zostanie neutralną,

„póki trwa pokój, dyplomacja hiszpańska popierać będzie wysiłki państw osi (przykład enuncjacja gen. Franco w sprawie Gdańska), wydaje nam się natomiast rzeczą wykluczoną, by kraj wyczerpany dwuletnią wojną domową i potrzebujący pomocy finansowej, której przecież ani w Rzymie, ani w Berlinie nie znajdzie, mógł się angażować w awanturę wojenną o tak bardzo wątpliwym a może raczej nawet niewątpliwym wyniku.

Państwa osi zdają sobie z tego sprawę, dlatego tyle wysiłku wkładają w usidłanie Hiszpanii.

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY“ podkreśla niebezpieczeństwo dywersyjnej akcji niemieckiej:

Akcja ta grozi poważniejszym niebezpieczeństwem i dlatego należy śledzić bardzo bacznie poruszenia propagandy niemieckiej, ażeby się ustrzec od przenikania informacji i haseł obliczonych na rzecz celów i dążeń niemieckich. Nie należy przypuszczać, że propaganda ta ogranicza się jedynie do prostych, bijących w oczy okrzyków agitacyjnych. Posiada ona różne poziomy i kondygnacje, wśród których szeroko pomyślane zagadnienia orientacyjne, szczególnie z zakresu polityki zewnętrznej odgrywają niepoślednią rolę. Na tę okoliczność pragniemy zwrócić szczególną uwagę, wiele bowiem można przemycić pod płaszczykiem „orientacji“ wyrządzającej niepowetowane straty przeciwnikowi przez wypaczanie i dezorganizowanie jego myśli politycznej.

Trzeba przy tym pamiętać, że akcja niemiecka obejmuje również zagadnienia gospodarcze (spółdzielnie niemieckie) i na to trzeba również zwrócić uwagę

FOTO-GREGER

właśc. Kazimierz Greger

Największa firma fotograficzna w Polsce

Poznań — ul. 27 Grudnia 18

zawiadamia, że w sobotę dnia 22 lipca b. r.

otwiera swój

Oddział w Warszawie

przy ul. Nowy Świat 38

Zamiast przyjęcia z okazji otwarcia firma FOTO-GREGER złożyła kwotę 1.000.— zł. na F. O. N.

Leszek Prorok

Dyrygenci przysłani z Berlina

nie mają nic wspólnego z ludnością Gdańska

pisze rodowity gdańszczanin

„Cor regis cordi Gedanis concordia iungit“. Serce króla z sercem Gdańska zgoda łączy, głosił napis na starym pamiątkowym medalu. Proste te słowa były najlepszą ilustracją stosunków między monarchią, a mieszczanami w okresie polskich rządów w Gdańsku.

Choć nieraz w obronie swych przywilejów i swej polityki nie wahali się oponować przeciw władzy możnego protektora, to jednak zawsze czuli się mieszczanie składową częścią Korony Polskiej, czemu gorący wyraz dawali podczas świąt i uroczystości gdańskich. Tak więc np. bardzo uroczyście obchodziło miasto stuletnie rocznice przyłączenia do Polski. Rozbrzmiewał wtedy nadmołtawski gród pieśniami dziękczynnych nabożeństw, gwarem zabaw i manifestacji. Dla upamiętnienia tych chwil wydawano ozdobne medale z okolicznościowymi napisami.

Medal z 1654 zawiera takie zdanie (po łacinie):

„Pamiątka miasta Gdańska, pod błogim panowaniem Króla Kazimierza całe Prusy od niegodziwego Krzyżaków tyraństwa oswobodzone, pod panowaniem Jana Kazimierza trzeci wiek poczynającej się wolności swojej szczęśliwie roku 1654 obchodzą“.

A w przemowie swojej słynny orator Piotr Tizius starał się porównać rządy Zakonu i Królów Polskich:

* * *

„Nadszedł dzień dla nas ze wszech miar najweselszy i godny powszechnego uczczenia. Upłynęło 300 lat od chwili, w której powstały znowu zburzone przed tym nasze mury i odrodziła się zniszczona dawniej wolność i bezpieczeństwo całych Prus. Widzicie dzisiaj zachowane w kwitnącym stanie z Łaski Boga i poparcia najszlachetniejszych królów polskich wasza wolność, prawa i przywileje, wasze mury, posiadłości i dobra, wasze świątynie, bezpieczeństwo osobiste, zdrowie waszych żon i dzieci. Niby z tych wszystkich dobrodziejstw nie było, gdyby dotychczas deptali po naszych głowach dawni nasi panowie, których najwstrętniejsze jarzmo znosili długo nasi przodkowie. Panowie ci usiłowali rabunkami, obelgami, bezprawiem i mordami zniszczyć, złupić i wyludnić naszą prowincję. Byłoby się to im udało, gdyby przodkowie nasi nie zrzucili tyranii krzyżaków i nie oddali się chlubnie pod panowanie łaskawych królów polskich“ [2])

W tym samym roku wybito nowy medal z napisem „Crux equitum exeruciat Prusses; Prutena polona aquilae exrucimt rexque salusque regnant“.

(Krzyżacki krzyż dręczy Prusy. Pruski i polski orzeł takowy wyrzucają. Król i szczęście publicznie panują.

Lecz nie tylko słowem manifestowało miasto swe przywiązanie do monarchów. Królowie polscy przybywali do miasta często, nieraz nawet kilkakrotnie, a społeczeństwo gdańskie witało ich zawsze entuzjastycznie. Zwłaszcza warstwy uboższe cieszyły się z przybycia możnego opiekuna. W 1552 bawił tu przez dwa tygodnie Zygmunt II August. Złoconą figurę monarchy umieszczono później na wieży ratuszowej (561). Stąd zda się roztaczać Zygmunt August opiekę nad miastem, które mu wiele zawdzięcza.

Nawet z Batorym, z którym początkowo toczyło miasto uciążliwe spory zawarto wreszcie ugodę, a że nie była ona czczym słowem, okazało się to najlepiej w nowej wojnie moskiewskiej, na którą lojalny, choć ongiś krnąbrny Gdańsk nie poskąpił królowi Stefanowi pieniędzy, dział i amunicji. Zygmunt III i Władysław IV przybywali tu często w czasie wojen szwedzkich, zwłaszcza pod czas organizacji floty. W 1646 zawitała tu Maria Ludwika Gonzaga narzeczona Władysława IV. Na cześć pary królewskiej wyprawił Gdańsk wspaniałe widowisko na Długim Rynku, które dostojni goście obserwowali z okien Zielonej Bramy. W programie odbyły się tańce murzyńskie, widowisko przedstawiające walkę Sarmatów z Gotami i inne. Uroczystość zakończyły wspaniałe iluminacje i fajerwerk.

Najdłużej w mieście gościł Jan III Sobieski, gdyż 7 miesięcy (od 1. VIII. 1677). Cechy przedstawiały wtedy władcy szereg próśb, a przewodniczący deputacji, szewc Jerzy Meyer oświadczył królowi, że: **„w Gdańsku za pomocą Cechów więcej on zyszcze i przeprowadzi aniżeli Batory mieczem“.** Sobieski wdzięczny za okazane zaufanie obiecał prośby uwzględnić i wydał w 1678 „Decretum Johamus III“ w którym rozszerzył wpływy Cechów i kupiectwa oraz wprowadził do rady znaczną liczbę katolików, co zmniejszało wpływy niemieckiego patrycjatu.

W czasie pobytu w mieście przyszedł na świat królewicz Aleksander, aby uczcić ten dzień dał król 20.000 guldenów na wybudowanie kościoła katolickiego. Niedawno zmarły prymas Olszewski ofiarował również dużą sumę na zespolenie katolików. Wzniesiono wtedy „Królewską Kaplicę“, jedyny barokowy kościół w Gdańsku.

Charaktery mieszczan maluje najlepiej pełna godności i dumy odpowiedź udzielona przez nich wysłannikowi Karola Gustawa namawiającego miasto do poddania się pod władzę Szwecji:

„Przodkowie Gdańszczan przede wszystkim przywiązani byli do ewangelicznej Nauki Chrystusowej. Zaraz potem kładli przywiązanie do królów swoich jako od Boga samego ustanowionej władzy. Po trzecie strzegli, by nie odpaść od Królestwa Polskiego do którego ciała zostali sami wcieleni. Po czwarte bronili, ile im sił stało, praw, przywilejów, swobód i zwyczajów swoich. Nakoniec zaś przykładali się do wzrostu handlu swego, przemysłu i dobrego bytu. Nigdy zaś u nich pośledniejsze obowiązki nie szły przed pierwszymi, nigdy zysk i interes nie był górą nad prawdą i dobrem“.

Tak przemawiali, myśleli i czuli prawdziwi gdańszczanie.

Dziś jest inaczej. Dziś gdańszczanie nie mogą mówić. Nie bardzo nawet wolno im myśleć. Mogą jedynie czuć. Przemawiają zaś wyłącznie „gdańszczanie“, a mowy ich nie obfitują bynajmniej w godność. Czasem wywołują uśmiech politowania jak np. głośne swego czasu wystąpienie p. Greisera w Genewie, które swe wywody przed radą Ligi Narodów zakończył... pokazaniem języka loży dziennikarskiej. Tempora mutantur. O pięknie języka dawnych mieszkańców Gdańska świadczą ich dzieła i ich pisma. O pięknie języka p. Greisera mogłaby świadczyć najwyżej fotografia, gdyby go wówczas w Genewie zdołano sfotografować.

Nie mieszajmy więc tych dwu zupełnie różnych sobie gatunków ludzi. Prawdziwych spadkobierców gdańskich tradycji jest dziś w „wolnym“ mieście niewielu. Najwyżej 30 proc. Reszta, to owoce planowych wysiłków germanizatorskich Prus w XIX w. i działalność rządów powojennych III Rzeszy. Są to dawni pruscy urzędnicy zachęcani do pobytu w Gdańsku dodatkami kresowymi, emeryci Rzeszy, którym z racji taniości życia można płacić niższą emeryturę, a którzy pod naciskiem Berlina „tworzą opinię“. No a ostatnią jest jeszcze jedna kategoria „turyści“.

Dla nich, a zwłaszcza dla koniunkturalnych kacyków Gdańska znajdujemy w przebogatych dziejach tego miasta również kapitalny cytat. Są to słowa posła opozycji gdańskiej M. Loopsa z artykułu z dn. (26.I.1927) do dziś aktualne.

„Gdańsk w chwili obecnej uważany jest za kolonię niemiecką, kierowany przez dyrygentów niemieckich, którzy w wypadku niepowodzenia porzucają Gdańsk, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za swe czyny, pozostawiają ludność swemu losowi. Ci dyrygenci nasłani z Berlina, grający rolę ministrów nie mają nic wspólnego z ludnością Gdańska i niczym z Gdańskiem nie są związani. Stosunki te muszą koniecznie ulec zmianie. Gdańsk nie może być rządzony przez osobników, którzy, miejsce jakie zajmują w Gdańsku uważają za odskocznię dla swej kariery w Niemczech“.

[1]) Dr. Łukasz Kurdybacha: „Stosunki kulturalne polsko - gdańskie w XVIII w.

[2]) Jak wyżej.

ANGIELSKA KRÓLOWA MATKA MARY WITA PIERWSZYCH MILICJANTÓW



Jak wiadomo, w dniu 15 lipca zostali w Anglii powołani milicjanci dla odbycia 6-miesięcznej przymusowej służby wojskowej. Rozmieszczono ich w różnych punktach zbornych w całym kraju, gdzie zapoznają się z życiem wojskowym. Na zdjęciu grupa milicjantów, przydzielonych do pułku gwardii królewskiej w Shroncliffe w momencie przeprowadzania inspekcji pułku, podczas pierwszego dnia pobytu milicjantów w armii, przez królowę matkę Mary.

Zebranie
Rob. Zw. Nar.-Rad.

Zarząd Robotniczego Związku Narodowo - Radykalnego zawiadamia członków, że dn. 20 b. m. czwartek) o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Ołoboznej 7 m. 7 odbedzie się zebranie.

DZIEN W POLITYCE

NA ZAMKU.

Pan Prezydent R. P. przyjął w środę P. Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Z DYPLOMACJI.

Wiceminister Szembek przyjął ambasadora Z. S. R. R. w Warszawie Szaronowa.

WITOS KOŃCZY KURACJĘ.

W. Witos wyjeżdża w bieżącym tygodniu z Truskawca. Ostatniej niedzieli bawili w Truskawcu czołowi działacze Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów, celem pożegnania W. Witosa. Przybycie tych działaczy nie miało charakteru politycznego.

ZNAMIENNY GŁOS UKRAIŃCA.

Ukrainiec, inż. E. Archypenko, brat znanego rzeźbiarza, w artykule p. t. „Jak Niemcy wyzyskiwali Ukrainę w 1918 r.“ zamieszczonym w Nr. 6 „Problemów Europy Wschodniej“ — pisze:

„W r. 1918 Ukraina weszła, jako obszar życiowy Niemiec, w sferę wpływów niemieckich. Rozrachunek dla Ukrainy był bardzo smutny. Została ona przez Niemców nie tylko wyeksploatowana ekonomicznie, lecz i politycznie rozbita. Za tego rodzaju politykę Niemców — Ukraina zapłaciła swą niepodległością“.

DORADCA ROOSEVELTA W GDAŃSKU

Do Gdańska przybył prof. un. w Chicago Corbier, należący do przyjaciół i doradców prez. Roosevelta. Przyjazd jego nosi charakter turystyczny i prywatny. Prof. Corbier przybywa stamtąd do Warszawy.

KRONIKA KUPIECKA

Siedzą kupcy wiejscy pod miedzą wcale o nich w Polsce nie wiedzą

W ciekawie redagowanym czasopiśmie „Kupiec Wiejski", org. Zrzeszenia Kupców Wiejskich ukazał się artykuł p. t. „Siedzą kupcy wiejscy pod miedzą, wcale o nich w Polsce nie wiedzą", który poniżej w całości zamieszczamy.

Przysłowia są mądrością ludu, mówi jeszcze jedno przysłowie. I ma całkowicie rację — jeśli cho dzi o przysłowie z miedzą i kupcami wiejskimi.

Armię kupców wiejskich można śmiała obliczyć na około 40 tysięcy.

Pomyślmy tylko — 40 tysięcy ludzi — boryka się ze wszystkimi trudnościami nowego zawodu, 40 tysięcy ludzi sprzągniętych jednym i tym samym celem, żyje zda la od organizacji, mimo, że ta organizacja, jaką jest Zrzeszenie Kupców Wiejskich jest ich własną organizacją, mimo, że walczy o zrealizowanie postulatów, jakie zorganizowana część kupców wiej skich wysuwa.

Jak długo ten stan trwać będzie tak długo nie będziemy tworzyć prawdziwej i dostatecznej siły w przeobrażeniu stosunków gospodarczych w Polsce. W wyścigu organizacyjnym i w gromadzeniu dorobku materialnego, zawsze pój dziemy w ogonie, o ile tego stanu rzeczy t. zn. tej obojętności organizacyjnej i tego braku uświadomienia organizacyjnego całkowicie nie pokonamy.

Nasze słuszne żądania i nasze pełne prawo do życia i do pracy w zawodzie kupieckim, tylko wtedy będzie uwzględniane, kiedy po powiatach powstanie jak najwięcej Odziałów Zrzeszenia Kupców Wiejskich.

Czyż nie ma na to wyjścia?

Wyjście się znaleźć musi, tylko go dobrze poszukać trzeba.

Wieś polska coraz więcej się bu dzi i coraz bardziej uświadamia. I jak nic nie zdoła zatamować ruchu chłopów do handlu, niech też nic nie zdoła powstrzymać kup ców wiejskich od organizacji.

Chłop garnie się do handlu i wieś handluje.

Powstają sklepiki wiejskie, chło pi po rynkach stragany stawiają. Rośnie armia kupców wiejskich, ale ta armia działa w rozsypce, prowadzi partyzantkę, trwoniąc niejednokrotnie zapał i siły na wiele rzeczy, które organizacja usunie.

Potrzeba tej armii kupców wiej skich — dobrego dowództwa, potrzeba chorągwi, pod którą się mo że skupić do walki.

Dowództwo, mówiąc językiem żołnierskim, już dawno istnieje, a jest nim Zarząd Zrzeszenia Kup ców Wiejskich. Trzeba tylko dźwi gnąć wyżej w górę naszą chorągiew, aby i ci kupcy, co wzorem zajęcy „pod miedzą siedzą" zobaczyli swój znak i aby cała Polska spostrzegła chłopskie szeregi, zdobywające okopy handlu, trzymane przez obcych.

Chleb i praca dla Polaków

Miejscowość łącząca się z Warszawą potrzebuje fryzjera, oraz zakładu elektrotechnicznego.

Miasto o 25 tys. mieszk. woj. Warszawskiego potrzebuje zakładu budowlanego i zegarmistrza.

W 20 tys. mieście pow. łódzkiego może osiedlić się kuśnierz, można wydzierżawić lub przejąć piekarnię, również można przejąć sklep galanteryjny, kolonialny. Jest do wydzierżawienia kino.

W 5 tys. mieście pow. łowickiego może osiedlić się rzeźnik.

W powiatowym mieście woj. Białostockiego może osiedlić się adwokat.

W powiatowym mieście woj. Lubelskiego można wydzierżawić względnie przejąć młyn, oraz dom mieszkalny z placem.

Poszukiwany wspólnik do zaprowadzonej mleczarni.

W okolicy Mińska Mazowieckiego można wydzierżawić sad.

W 15 tys. m. woj. Łódzkiego można przejąć sklep galanteryjny.

W większym mieście COP można przejąć sklep galanteryjny.

W pow. mieście woj. Pomorskiego można przejąć restauracje.

Osoby zainteresowane w./w. ogłoszeniami mogą otrzymać informacje zupełnie bezpłatnie w Zw. Polskim — Warszawa, Ordynacka 5 m. 1, lub Poznań, ul. Skarbowa 5 m. 1.

Kto jeszcze nie znalazł stosownego dla siebie ogłoszenia może uzyskać informacje o innych wakujących placówkach. Związek Polski posiada wielę ogłoszeń, które ze względu na brak miejsca nie mogą być w prasie umieszczone.

Zgłaszający się z miejscowości, w której jest Koło Związku Polskiego załatwiać mogą korespondencję za pośrednictwem tego Koła. W każdym bądź razie pożądane jest zaświadczenie tego Koła, co przyśpieszy załatwienie zgłoszenia, gdyż uczyni zbędnym zbieranie opinii o kandydacie. Interesanci zgłaszający się listownie proszeni są o podawanie wycinków z gazety, co do placówki jaką się zainteresowali (z podaniem nazwy pisma i daty). Załatwiane będą korespondencyjnie tylko zgłoszenia z załączonym na odpowiedź znaczkiem pocztowym.

ZWIĄZEK PRZEMYSŁU w Poznaniu OBRONY POLSKIEGO Fr. Ratajczaka 14
Ten znak na towarze jest gwarancją, że to wyrób polski!

Nowa placówka społeczna przy parafii św. Antoniego

Z inicjatywy Ks. Prałata Dr. Trzeciaka, w dniu 11 lipca r. b. została zorganizowana przy Parafii Św. Antoniego w Warszawie (Senatorska 31) Kasa Kredytu Bezprocentowego.

Na ogólnym zebraniu członków Kasy, odbytym w tym że dniu wy brano do Zarządu: Prezes Kasy— Dyr. Władysław Kozłowski, wiceprezes — Radca Bronisław Smoleński, członek Zarządu — Radca Bożydar Rytarowski, skarbnik — inż. Feliks Polaski, sekretarz — Feliks Seidler. Na zastępców: Dyr. E. Lempke i Radca B. Dąbrowski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Prezes Dyr. Artur Auterhoff, Sekretarz Mieczysław Miniewski, Radca F. Krauze, zastępcy — Władysław Skoraczewski i P. I. Olszewska.

Celem Kasy jest przyjście z pomocą materialną w postaci bezprocentowego kredytu najbiedniejszej ludności parafii i skierowanie ich do handlu i innych źródeł zarobkowych, aby umożliwić im źródła samodzielnego zarobkowania.

Zaprenumeruj „ABC"

Prace organizacyjne

Na odcinku handlu śledziowego w porcie gdyńskim

Reorganizacja importu, zgodnie z wytycznymi konferencji importowej, znajduje również swój wyraz na odcinku handlu śledziowego. Organizacja branżowa tego handlu pdacująca od kilku miesięcy w Gdyni, a zcentralizowana w Wydziale Handlu Zagranicznego przy Związku Tow. Kupiec kich na Pomorzu, spełnia regulaminem wyznaczone jej zadania przy życzliwej współpracy Izby Przem.-Handlowej w Gdyni.

W swych generalnych liniach praca organizacji branżowej, do której należą również towarzystwa połowów dalekomorskich, stara się prowadzić działalność zmierzającą do zracjonalizowania metod handlu stosowanych dotychczas w branży śledziowej.

W branży tej zaznacza się szczegól nie pomiędzy przedsiębiorstwami czysto importowymi a połowami dalekomorskimi pozorna sprzeczność interesów. Usunięciu tej sprzeczności interesów poświęcono szereg posiedzeń, w czasie których poznano się ze stanowiskiem obu stron.

W najbliższym czasie odbędzie się konferencja wspólna imperterów śledzi i połowów dalekomorskich, na któ rej staną omówione konkretne metody współpracy obu tych gałęzi branży śledziowej. Bliższa forma współpracy w każdym razie nie będzie żadnym kartelem o tendencjach monopolistycznych. Nic dziwnego więc, że organizacja odniosła się negatywnie do wysuniętego projektu kartelu gdyńsko - gdańskiego, który, zdaniem organizacji, przyznawał importerom gdańskim aż nazbyt oczywiste korzyści.

Niezależnie od powyższego w toku regulowania są sprawy bezpośredniego udziału przemysłu w kontyngentach importowych, uregulowania importu śledzi świeżych i innych, kwalifikacji firm importerskich itp.

Niewątpliwie sprawy te rozwiąże organizacja pomyślnie.

Rozbudowa przedsiębiorstw połowów dalekomorskich w Gdańsku

Gdańsk, który dotychczas z naturalnych przyczyn małe okazywał zainteresowanie połowami dalekomorskimi, przystąpił w niedawnym czasie do zorganizowania olbrzymiego, jak na stosunki gdańskie przedsiębiorstwa tego rodzaju. Według doniesień prasy gdańskiej przedsiębiorstwo to liczyć będzie przeszło 20 lugrów. Nie wiadomo jakie powody skłoniły Gdańsk do tak ożywionej dzia łalności na odcinku połowów dalekomorskich, nie ulega bowiem wątpliwości, że jedynie podrzędne znaczenie odegrały tu momenty gospodarcze.

Polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich, zrzeszone w organizacji „Importerów Śledzi i Innych Ryb Morskich", a wchodzące w skład Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, odbyły w powyższej sprawie szereg rozmów z Izbą Przem. - Handlową w Gdyni, która zakomunikowała czynnikom miarodajnym swoje stanowisko w tej akcji.

Zarówno Izba Przem. - Handlowa, jak i też zainteresowani w połowach ustosunkowują się lojalnie do każdej inicjatywy Gdańska, która ma na celu rozwój wspólnych interesów gospodarczych Polski i W. M. Gdańska, jednakże pod tym warunkiem, że będzie to inicjatywa samodzielna Gdańska, pracująca na warunkach równych z przedsiębiorstwami połowów dalekomorskich w Gdyni.

Każdy inny sposób traktowania tego przemysłu sam przez się godzi będzie w interesy Gdańska, skoro przecież rynek zbytu dla towarów leży w Polsce.

H H HERBATA „Z KOPERNIKIEM"
Warszawskie Tow. Handlu Herbatą
A. DŁUGOKĘCKI, W. WRZEŚNIEWSKI S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimskie 119
jest najlepszym źródłem zakupów hurtowych Herbaty, Kawy, Kakao

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

ODDZIAŁ KONGREGACJI KUPIECKIEJ W MUSZYNIE

Zorganizowany został w Muszynie Oddział Kongregacji Kupieckiej w Krynicy. Prezesem Oddziału został wybrany p. J. Sołtys. Sekretarzem: p. Stanisław Szenyger. Skarbnikiem: p. Mgr. Aleksandrowa Janina, Zast. prezesa: Wójcik Henryk, Zast. sekretarza: p. Śliwa Jan. Zast. skarbnika: p. Góral Woj ciech. Oprócz tego wybrano 5-ciu członków Zarządu.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Tylinczak Józef, Jurkiewicz Władysław i Klinka Jan.

Zebrani członkowie uchwalili wpisowe zł. 1, wkładkę miesięczną 50 gr. Nowopowstała placówka organizacyjna objąć winna jak najszybciej całe okoliczne kupiectwo chrześcijańskie.

Dotąd do Oddziału przystąpiło już około 40-tu członków.

Oddział powstał już na gruncie nowego systemu organizacyjnego KKK, który pozwala lokalnym Kongregacjom Kupieckim, mającym zatwierdzone przez Min. Przemysłu i Handlu statuty zrzeszeń przemysłowych na tworzenie ich własnych Oddziałów.

PRZYGOTOWANIA KUPIECTWA DO „TYGODNIA BORÓW TUCHOLSKICH"

3 lipca odbyło się zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Tucholi. W zebraniu tym wziął udział delegat Centrali Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. mgr. Kubiak, który wygłosił referat omawiający znaczenie tradycji kupieckiej w czasach obecnych — walki unarodowienie handlu — oraz zobrazował charakter mającej się ukazać jesienią drukiem papiątkowej monografii p. t. „XX-lecie Handlu Pomorskiego".

Po ożywionej dyskusji nad referatem przystąpiono do rozpatrywania spraw bieżących, a przede wszystkim „Tygodnia Borów Tucholskich".

Kupiectwo w Tucholi wystąpiło z piękną inicjatywą zwołania z okazji „Tygodnia Borów Tucholskich" na dzień 20 sierpnia b. r. Zjazdu Okręgowego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Inicjatywa ta, uzyskała aprobate Zarządu Głównego Związku, ujęta jest w programie „Tygodnia Borów Tucholskich". Kupiectwo w Tucholi przewiduje, że ze względu na atrakcyjną wystawę łowiecka, która w tymże czasie odbędzie się w Tucholi, oraz ze względu na ciekawe tematy mające być przedmiotem obrad Zjazdu jak i projektowaną wycieczkę do rezerwatu cisów w Zjeździe tym wezmą udział liczne rzesze zorganizowanego kupiectwa.

ZEBRANIE KUPCÓW PODRÓŻUJĄCYCH

Dnia 8 czerwca b. r. odbyło się w Wilnie plenarne zebranie członków Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących w Wilnie, na którym, po zagajeniu zebrania przez prezesa Zarządu p. B. Szmanią, został wręczony p. Wincentemu Sipowiczowi, założycielowi Stowarzyszenia Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podróżujących w Wilnie dyplom uznania za szlachetną inicjatywę zjednoczenia Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych, pionierską pracę dla dobra Stowarzyszenia i nad podniesieniem polskiego stanu posiadania na Ziemiach Północno-Wschodnich.

Sekretarz Stow. p. Stefanowicz Józef zobrazował działalność Zarządu za ostatni okres i po załatwieniu bieżących spraw organizacyjnych, podzielono wolne zastępstwa wśród członków Stowarzyszenia. Następnie z wielkim zainteresowaniem wysłuchano odczytu o „Roli Przedstawiciela Handlowego w Życiu Gospodarczym", wygłoszonego przez wiceprezesa Stowarzyszenia p. W. Ludka.

—o—

KUPIEC POLAK
nabywa i sprzedaje
tylko POLSKI towar

Teatr Ortyma w Paryżu

Dyretor popularnego teatru dla dzieci Tymoteusz Ortym - Prokulski powrócił z półtoramiesięcznej podróży po Francji i Italii, dokąd wyjechał w sprawach artystycznych, związanych z teatrem dziecięcym.

W wyniku pobytu w Paryżu — teatr Ortyma da we wrześniu, na zaproszenie dyrektora „Théatre du petit monde" (Teatr dla dzieci w Paryżu) p. Pierre Humble — dwa widowiska dla dzieci w teatrze Jena. Równocześnie „Théatre du petit monde" grać będzie dla dzieci dwa razy w Warszawie, zaproszony przez dyrektora Ortyma.

Po występach w Paryżu — teatr Ortyma wystąpi kilkakrotnie w północnej Francji, dając spektakle dla dzieci polskich wychodźców.

OLE STEFANI 99)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałeckiego

— Nic — odparł siląc się na spokój. — Przeląkłem się trochę... Wszyscy do parku! A ktoś niech zatelefonuje na posterunek żandarmerii, aby tu zaraz przysłali kilku ludzi.

— Dyrektorze, niech pan wytłumaczy, co tu zaszło — odezwał się Cranbourne.

Anderson wskazał na swój pokój.

— Siedziałem przy biurku i czytałem gazetę. Okno było zamknięte. Nagle ktoś do mnie wystrzelił z parku, kula przeleciała o dłoń od lewej skroni... Błagam panią, Violet, niech pani nie krzyczy! I tak jesteśmy zanadto podenerwowani!... Wejdźmy, majorze, niech mi pan pomoże odszukać kulę. Utkwiła z pewnością gdzieś w ścianie!

Violet oświadczyła stanowczo, że nie wróci do swojego pokoju i że w ogóle nie będzie przebywała w żadnym innym, którego okna wychodzą na park. Osądziła ostatecznie, że najbezpieczniejszym miejscem jest kuchnia, pobiegła tam i zaszyła się w kąt. Dziewczęta patrzyły na nią przestraszone nieco i zarazem ubawione, lecz nie przejmowała się tym wcale.

— Niech Dick tu przyjdzie — jęczała żałośnie. — Dick musi przy mnie siedzieć...

Ciotka Betsy — też biała jak płótno ze strachu — przyniosła filiżankę herbaty i wetknęła jej w dłoń.

— Wypij to, Violet, i uspokój się! Cranbourne jest z innymi mężczyznami w parku. Szukają draba, który strzelał do Marcina.

— Niech Dick tu przyjdzie, bo jego też zastrzelą!...

— Co za nonsensy pleciesz, Violet! Moim zdaniem to uganianie po parku jest zupełnie niepotrzebne, bo ten drab uciekł dawno w góry!

I tak zapewne było, bo godzinne poszukiwania nie dały wyniku. Wkrótce potem przybyła żandarmeria i gęstymi posterunkami obstawiła St. Jean-sur-mer.

W pokoju Marcina Andersona stały cztery osoby i patrzyły na to miejsce w ścianie, w którym utkwiła kula. Dyrektor był już zupełnie spokojny. Janet pogłaskała go po ręce. Cofnął ją pośpiesznie.

— Nie trzeba, moje dziecko — uśmiechnął się łagodnie. — Wszystko jest w najlepszym porządku. Tym razem nie udało mu się mnie sprzątnąć, musimy uważać jednak, by mu się nie powiodło przy następnej sposobności... Dziękuję wam, panowie, za pomoc.

Cranbourne skłonił się lekko, a Lytton Praycott coś mruknął, co miało oznaczać prawdopodobnie:

— Kto to mógł być?!...

Zresztą przynajmniej sto razy już zadawał takie pytanie.

Anderson wzruszył ramionami.

— Sprawa byłaby bardzo prosta, gdybym to wiedział.

— Ciekawym, czy ten strzał był dla pana przeznaczony... — rzekł przeciągle major.

Praycott obrzucił go przenikliwym spojrzeniem. Gdy Cranbourne to spostrzegł, Amerykanin odwrócił głowę i zaczął patrzeć przez okno na park, gdzie między krzakami połyskiwały złote guziki na mundurze żandarma.

— Powiem was coś — podjął Anderson tłumiąc głos. Jego zawsze żywe i wesołe oczy przygasły, a pod nimi zalegly głębokie niebieskawe cienie. — Tylko proszę tego nie powtarzać, Violet. To byłoby zupełnie niepotrzebne, bo ona i tak jest zanadto zdenerwowana... Otóż uważałem, że wasze przypuszczenia są wytworem chorej wyobraźni, ale teraz... jakkolwiek to jest śmieszne, sam zaczynam w nie wierzyć.

— Myślisz o Danielu Hope, wujku? — szepnęła zdziwiona Janet.

— Tak — odparł z głębokim westchnieniem.— Coś w tym musi być. To nie jest histeria, ale gdy zestawię wszystkie wydarzenia...

— Co on może mieć przeciw panu? — wtrącił niedowierzająco Praycott.

(D. c. n.).

Warszawa otrzyma

Cztery gmachy szkolne

w nowym roku szkolnym

W najbliższym roku szkolnym Warszawa otrzyma 4 nowe gmachy szkolne, które nie tylko stanowić będą pożytecznie społecznie budynki, lecz także staną się ozdobą miasta. Nowe gmachy są już na ukończeniu i powstają przy ul. Toruńskiej, Woronicza, Boremlowskiej oraz Stawki.

Budynki pomieszczą ogółem 9 szkół powszechnych, które dotychczas gnieździć się musiały w nieodpowiednich wynajętych lokalach.

Gmach szkoły przy ul. Toruńskiej pomieści 2 szkoły o 9 klasach wykładowych, salę gimnastyczną, natryski i wszelkie nowoczesne urządzenia szkolne. Poza tym szkoła ta zaopatrzona jest w boisko sportowe.

Budynki przy ul. Woronicza i Boremlowskiej pomieszczą również po 2 szkoły o 9 klasach wykładowych i są także zaopatrzone we wszystkie urządzenia higieniczne i szkolne.

Gmach przy ul. Stawki, największy z nowowybudowanych budynków, pomieści 3 szkoły o 7 klasach wykładowych. Gmach rozporządza salą gimnastyczną, natryskami i boiskiem.

Zaznaczyć należy, że gmach szkolny przy ul. Boremlowskiej, gdzie brak jest jeszcze sieci kanalizacyjnej, posiada własną stację oczyszczania ścieków.

Poza tym, jak dowiadujemy się, Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego opracował już szczegółowe plany następnych dwóch gmachów szkolnych, których budowa rozpocznie się jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym, mian. przy ul. Krochmalnej 26 oraz na Saskiej Kępie przy ul. Suchowolskiej.

Budynek szkolny przy ul. Krochmalnej przewiduje umieszczenie tam 3 szkół powszechnych po 7 klas wykładowych, zaś budynek na Saskiej Kępie przeznaczony został dla 2 szkół o 9 salach wykładowych dla każdej ze szkół.

Niemcom grozi wybuch rewolucji

Metoda ciągłej mobilizacji

Wywiad z dr. Hermanem Rauschningiem

W związku z książką byłego prezydenta Senatu Gdańskiego dr. Rauschninga pt.: „Die Revolution des Nihilismus", redakcja Revue de Paris przeprowadziła wywiad z przejeżdżającym przez Paryż autorem popularnego dzisiaj dzieła, treść tego wywiadu ogłaszając w jednym z ostatnich numerów.

Na zapytanie przedstawiciela tego pisma, czy istnieje możliwość zmiany reżimu w Niemczech, Rauschning odpowiedział, że sytuacja taka musi nastąpić albo przy końcu przegranej wojny, albo gdy „siły konserwatywne" obalą Hitlera drogą powszechnego strajku, spowodowanego wzrastającym niezadowoleniem ludu. Przez siły konserwatywne rozumie Rauschning armię, wielki przemysł i finanse, wyższą administrację, czyli dawne sfery rządzące. Akcja ich pójdzie w kierunku przywrócenia monarchii demokratycznej, opierającej się na klasach pracujących.

Rauschning stwierdza, że w całych Niemczech daje się zauważyć wzrost niezadowolenia z powodu niepewności jutra, obawa przed wojną, ogólne znużenie tak fizyczne, jak i psychiczne. I chociaż terror policyjny wyklucza powstanie zwartej i silnej organizacji, zmierzającej do przewrotu, to jednak istnieje już cała sieć niezależnych grup wokoło silniejszych indywidualności, zastanawiających się nad przyszłością Niemiec. Działalność ich przejawia się w szybkim przenikaniu do świadomości ogółu spraw, które władze pragną utrzymać w tajemnicy.

W narodzie niemieckim kształtują się się nowe koncepcje, zdążające do zmiany ustroju — demokracja i liberalizm. Koła katolickie zmierzają do zbliżenia z kościołem protestanckim, pragnąc wspólnego oddziaływania na politykę, oparcia jej o zasady chrześcijańskie. Jeśli dotychczasowy system załamie się na skutek przegranej wojny, lub wewnętrznych rozruchów, zapanuje chaos groźny w swoich następstwach.

Na zapytanie redaktora „Revue de Paris", czy wierzy w możliwość wybuchu wojny domowej w Niemczech, Rauschning odpowiedział, że jest ona bardzo prawdopodobna ze względu na tarcie w łonie samej partii narodowo-socjalistycznej, na różne, zgoła odmienne poglądy jej członków.

Zdaniem Rauschninga, Hitler ma swoje ściśle sprecyzowane poglądy, wie, do czego dąży, lecz wykonanie i środki, prowadzące do celu, pozostawia biegowi wypadków. Według niego, narodowy socjalizm — to ciągła mobilizacja. Państwa demokratyczne muszą za nią podążać: wstrząsy socjalne, wynikłe na tym tle mają je osłabić. Z tego zakłócenia porządku pragnie Hitler wyciągnąć dla Niemiec korzyści i ugruntować swoją pozycję — dyktatora.

Wywiad „Revue de Paris" przedrukowywany jest obecnie i szeroko komentowany przez prasę wielu krajów.

Podajemy go jako wynurzenia znawcy spraw niemieckich, jakkolwiek określenie tendencji kościoła katolickiego wydaje się nam błędne. W każdym razie charakterystyczne jest stwierdzenie nadziei demokratów łączących się z przewrotem w Niemczech.

Młodzi prawnicy u min. sprawiedliwości

Nowa Rada Naczelna

Zw. Zrzeszeń młodych prawników

Wybrana na XVII ogólnopolskim zjeździe Związku zrzeszeń młodych prawników w Warszawie Rada Naczelna, ukonstytuowała się w sposób następujący: prezes: adw. Andrzej Ruszkowski, wiceprezesi: sądowy — Rusek, adwokacki — Jerzy Jaworczykowski, notarialny — Bohdan Gierlicki, administracyjny — Wróbel, sekretarz generalny — Stefan Rutkowski, sekretarz wydziału zagranicznego — Roman Daniec, kierownik referatu naukowego — Michalak, kierownik referatu prasowego — S. Mańkowski, kierownik pośrednictwa pracy — Kiełczyński.

Redakcja „Współczesnej Myśli Prawniczej" pozostaje nadal w ręku pp. adw. dr. Sas Wisłockiego i Śmiarowskiego.

Prezydium Rady Naczelnej zostało przyjęte na dłuższej audiencji przez p. Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego.

Antysanitarna dostawa pieczywa

musi być zakazana

Sprawa przewozu pieczywa z piekarń do sklepów detalicznych w Warszawie w dalszym ciągu oczekuje właściwego rozwiązania. Przewóz pieczywa w otwartych koszach w brudnych wewnątrz wozach piekarskich, ręczny sposób wyładowywania i t. d., wszystko to przeczy wszelkim przepisom higienicznym.

Jednak jednym z najbardziej rażących szczegółów antysanitarnej dostawy pieczywa jest pozostawianie koszów z pieczywem we wczesnych godzinach rannych (godz. 4—6 rano) przed sklepami detalicznymi. Pieczywo to nienakryte pokrywa się po kilku godzinach czekania warstwą kurzu. — W tym stanie, a więc zawierające niewątpliwie wiele zarazków chorobotwórczych, dociera do konsumentów. Taki stan rzeczy nie powinien być dłużej tolerowany. Władze nadzoru sanitarnego winny zażądać kategorycznie, aby przynajmniej kosze z pieczywem pozostawiane przed sklepami, były szczelnie przykrywane.

Zaprenumerować ABC w BYDGOSZCZY

można u p. J. Pasińskiego — Gdańska 16/12. Prenumerata 2.30 mies. z odnoszeniem do domu we wczesnych godzinach rannych.

Rocznica bitwy pod Horynką

We wsi Horynka pow. krzemienieckiego w rocznicę stoczonej pod Horynką w roku 1920 bitwy polsko-bolszewickiej, miejscowa ludność zorganizowała uroczysty obchód.

W obchodzie wzięli udział mieszkańcy Horynki i okolicznych wiosek, dzieci szkolne oraz przedstawiciele władz i organizacyj społecznych.

Kronika łódzka

LIKWIDACJA STRAJKU W „TRÓJKĄCIE"

Zlikwidowany został strajk okupacyjny w garbarni Trójkąt przy ul. Sierakowskiego 25.

W wyniku odbytej konferencji podpisana została zbiorowa umowa, która podwyższa płace robotników do 4,50 zł. dziennie, oraz w identycznym stosunku dla pracujących na akord. Wczoraj robotnicy przerwali okupację.

O UKŁAD DLA MAJSTRÓW

W związku z bytnością w Łodzi głównego Inspektora Klotta, związek majstrów podjął rozmowy na temat układu zbiorowego dla majstrów.

Ustalono zasadnicze wytyczne układu. W sprawie tej przybędzie w bież. tyg. radca Wengierow z min. op. społ. i odbędzie konferencję z przedstawicielami przemysłu i majstrów, celem ostatecznego uzgodnienia warunków umowy.

Właściciele nieruchomości muszą

brać udział w komisjach fachowych

Wydział Nadzoru Budowlanego m. st. Warszawy przypomina w związku z komisjami schronowymi, dokonywującymi lustracji nieruchomości warszawskich, że obecność właścicieli nieruchomości w czasie lustracji jest niezbędna. W stosunku do tych właścicieli nieruchomości, którzy uchylać się będą od udziału w komisji zastosowane będą bardzo surowe kary administracyjne.

O uporządkowanie przejazdu

przez tory kolejowe

Dotychczas jeszcze niestety Powązki i Koło nie mają należytego bezpośredniego połączenia z Żoliborzem i sąsiednimi okolicami. Przejazd przez tory dworca Gdańskiego, przez które obecnie ruch ten się odbywa, jest w stanie godnym pożałowania. Był on zbudowany jeszcze wówczas, gdy Warszawa nie znała środków komunikacji motorowej. Jest on ujęty w kształcie litery „C", co uniemożliwia wszelką szybką komunikację.

Poza tym jezdnia na tym przejeździe, położonym za barakami dla bezdomnych, jest nieremontowana od kilkunastu lat.

W tym stanie rzeczy konieczne jest, ażeby odpowiednie czynniki zajęły się uregulowaniem tej sprawy. Konieczne jest wybudowanie nowego odpowiednio zabrukowanego i wyprostowanego przejazdu, który połączyłby Powązki z ul. Burakowską na Żoliborzu.

Wycieczka dziennikarzy litewskich

zwiedziła Gdynię i Władysławowo

GDYNIA, 18. 7. Dziennikarze litewscy, którzy przybyli tu wczoraj z Poznania, zwiedzili dziś przed południem miasto Gdynię i urządzenia portowe.

Po południu dziennikarze litewscy wyjechali do Wielkiej Wsi Władysławowa, w celu zwiedzenia portu rybackiego.

Z Cetniewa goście litewscy udali się do Jastrzębiej Góry, a stamtąd z powrotem do Gdyni.

Rano o godz. 8 dziennikarze litewscy udają się samolotem do Warszawy.

Zakaz gry w karty

w kawiarniach i na plażach

W kawiarniach warszawskich, oraz w lokalach cukierniczych i restauracyjnych na plażach wywieszono zawiadomienia o zakazie gry w karty pod surową odpowiedzialnością.

—xOx—

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 2200 zł. dla 3 l. koni Dyst. 2200 mtr. Stochód, Saratoga.

GON. 2. Nagr. 2200 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2100 m: Elf, Aigokeros, Miechów, Rawita.

GON. 3. Nagr. 1800 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 2100 mtr.: Galoper, Oppeln, Wolta, Daniel, Grot II. Gaiete, Kartel.

GON. 4. Nagr. 2400 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 1600 mtr.: Athos, Cziczikar, Nurmi II, Ars.

GON. 5. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. koni. Dyst. 1600 mtr: Ambrozja, Garibaldi, Premiera, Mimulus, Łydynia. Parabola, Safona. Nicki. Padwana. Sommer Ville, Samum II, Maiden Hannah.

GON. 6. Nagr. 3000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Kniaź, Demon V, Rapsodia II, Benito.

GON. 7. Nagr. 3000 zł. dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. kl. Dyst. 2200 mtr. Ostra, Dar, Peryskop, Ibis, Katon.

GON. 8. Nagr. 2000 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr: Harmattan, Cacko II, Newmarket, Debar, Ostrzyca, Oryginał.

Zaprenumerować ABC w PŁOCKU

— można u p. MARII BOSZKO ul. Tumska 6, tel. 14.60. Prenumerata 2.30 zł. mies. z odnoszeniem do domu codziennie w godzinach rannych. Tamże do nabycia w sprzedaży pojed. cena 10 gr.

RADIO

CZWARTEK, 20 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 7.35 Koncert poranny. 8.20 „Akademicy na morzu" — reportaż z obozu Akademickiego (z Torunia).

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Jedzie, jedzie artyleria" audycja słowno - muzyczna dla młodzieży. 15.05 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka. 16.20 Pieśni i ballady w wykonaniu Adama Mazanka (z Krakowa). 16.45 „Budowle sakralne", odczyt. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Koncert (z Torunia). 18.50 „Echa mocy i chwały". 19.00 Książki, do których się wraca. 19.20 „Przy wieczerzy (płyty). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacje: Dziennik Wieczorny. 21.00 Ceswa — Zbigniew Grzybowski. 21.30 „Kraina ślepców", słuchowisko według H. G. Wells'a. 22.00 Muzyka dawnych mistrzów (płyty). 23.00 Dziennik. 23.05 Informacje w jęz. włoskim. 23.15 Koncert Muzyki polskiej.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 Budownictwo wsi polskiej.
18.50 Echa mocy i chwały.
19.00 Książki, do których się wraca: „Trylogia" Sienkiewicza.
21.00 Recital fortepianowy Zbigniewa Grzybowskiego.
21.30 Teatr Wyobraźni: „Kraina ślepców" Wells'a.
23.15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Informacje. 14.15 Franciszek Szubert: Kwintet C dur op. 163 (płyty). 15.00 Koncert solistów. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Koncert popularny (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 „Cezar Franck", audycja słowno - muzyczna. 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 „Sugestia słowna" — odczyt. 21.35 Symfonie Beethovena (płyty). 22.15 Motywy cygańskie w muzyce (płyty). 23.00 Muzyka do tańca.

CZWARTEK, 20 lipca

19.50 Przegląd gospodarczy. 20.00 Melodie żołnierskie. 20.40 Dziennik w jęz. francuskim. 20.50 Głosy prasy polskiej.

Fale E

0.08 Koncert wokalny. 1.00 Dziarska Kapela Alojzego Zaremby. 1.45 „Co przyniosła poczta z za Oceanu" 2.05 Pogadanka w jęz. angielskim. 2.15 „Od Gdyni do New-Yorku" — obrazek muzyczny.

PIĄTEK, 21 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Jaś się boi żaby" — dialog.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Gustaw Jensen: Sonata a-moll op. 26. 16.45 Rozmowa z chorymi. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Śpiewa Zofia Massalska. 18.30 Muzyka organowa. 19.00 „Sielanka" — fragment z powieści. 19.30 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.55 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 „Kwartety Beethovena" (płyty). 21.35 „Balzac" — portret literacki. 22.00 Koncert utworów Edwarda Griega. Transmisja z Oslo.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

18.00 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej.
19.00 „Przy wieczerzy".
21.35 „Balzac" — portret literacki.
22.00 Koncert poświęcony utworom Edwarda Griega. Transmisja z Oslo.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Informacje. 14.15 Muzyka kameralna Dworzaka (płyty). 15.00 Gra Stanisław Staniewicz. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Pieśni w wykonaniu Beniamina Gigli i Amelity Gallisurci (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Muzyka dawna (wiek XVII) (płyty). 21.05 Antoni Dworzak: Karnawał — uwertura (płyty). 21.15 „Granice propagandy" — odczyt. 21.30 Symfonie Beethovena (płyty). 21.15 Śpiewa Aniela Szlemińska. 22.55 Muzyka do tańca (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

Fale A

PIĄTEK, 21 lipca

0.08 Dzieci grają i śpiewają. 1.00 „Uczmy się polskiej piosenki" 1.20 Gra zespół Stefana Rachonia. 1.45 Kronika dźwiękowa. 2.15 Gra zespół Stefana Rachonia.

STACJE KRÓTKOFALOWE

Fale E

PIĄTEK, 21 lipca

19.50 Przegląd europejski. 20.00 Gra zespół Stefana Rachonia. 20.40 Dziennik w jęz. francuskim. 20.50 Głosy prasy polskiej.

Wiadomości gospodarcze

MIASTA POLSKIE UZYSKAŁY 2.297 TYS. NA ROZBUDOWĘ

Komisja pomiarów i planów rozbudowy miast przy Polskim Banku Komunalnym — jak się dowiadujemy — przyznała miastom 2.297.000 zł. na wykonanie opracowanych już planów rozbudowy. Zapotrzebowanie zgłoszone przez miasta wynosiło 3.500.000 zł., co jednak nie zostało uwzględnione.

KURS DLA BRAKARZY LNU W NOWEJ WILEJCE

Na terenie zakładów lniarskich w Nowej Wilejce odbyło się otwarcie V. trzy miesięcznego kursu dla brakarzy lnu. Kurs ten urządzony został staraniem T-wa Lniarskiego. Bierze w nim udział około 45 słuchaczy z terenu województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego, lubelskiego i Krakowskiego.

ZNACZNY WZROST DOCHODÓW P. K. P.

Według danych Polskich Kolei Państwowych, dochody w pierwszym kwartale bieżącego roku wyniosły 220.938.000 zł. W pierwszym kwartale 1938 r. wynosiły 202.834.000 zł. Dochody wzrosły o 18.104.000 zł. Natomaist wydatki P. K. P. w pierwszym kwartale br. zwiększyły się w porównaniu z pierwszym kwartałem ub. r. o 10.631.000 zł. (wynosiły 197.648.000 zł. w I kw. 1939 r., a 1938 r. — 187.017.000 zł.).

Komunikacja samochodowa przyniosła zwiększenie o 278.000 złotych.

NOTOWANIA GIEŁD WARSZAWSKICH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 235.00. Bruksela 90.50, Londyn 24.93, Nowy Jork (sprzedaż 5.33, kupno 5.30,5); Nowy Jork (kabel) 5.32 i 1/8, Paryż 14.11, Sztokholm 128.50; Zurych 119.95;

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 77.00, II em. 76.00; 4 proc. państ. premiowa dolarowa 39.00, 4 proc. konsolidacyjna (większe), 61.00, (drobne) 60,50; 4 i pół proc. wewn. państw. 60.50 — 61.00; 5 proc. konwersyjna 65,00 (100 zł.) 62.00, (drobne) 60,00; 5 proc. kolejowa konwersyjna 61.00, (drobne) 59.00.

Listy zastawne: 5.5 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 81.00 (w proc.) 4.5 proc. ziemskie seria V 58.00 — 58.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 64.50 — 63,50 — 64,50 — 1000 zł.) 66,00; 5 proc. Lublina (1933 r.) 57.00 5 proc. Łodzi (1933 r.) 58.75 — 59,00.

Akcje: Bank Polski 106.50 — 107,00 (imienne 105.50 — 105.75); Lilpop 80.00 — 79.00; Modrzejów 17.75; Ostrowiec 80.00 — 79.25; Starachowice 48.75; Zieleniewski 57.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 26.00 — 26.50; żyto 14.50 — 14.75; jęczmień 17.75 — 18.00; owies I 21.75 — 22.25 groch polny 28.00 — 30.00, gryka 22.75 — 23.25; wyka — 30.00; mąka pszenna gat. I 40.50 — 43.50, gat. II 34.00 — 35.50; żytnia gat. I 25.00 — 25.50; żytnia razowa 20.50 — 25.50; otręby pszenne grube 12.75 — 13.25; średnie 12.00 — 12.50 miałkie 12.00 — 12.50; makuchy lniane 25.25 — 25.75; makuchy rzepakowe 13.00 — 13.50; słoma pras. żytnia 3.50 — 4.00; siano prasowane 7.50—8.00.

ABC sportowe

Polki tryumfują

w międzynarodowych zawodach strzeleckich

Z inicjatywy Pol. Zw. Strzelectwa Sportowego rozegrane zostały korespondencyjne międzynarodowe strzeleckie zawody kobiece przy udziale 5-ciu państw: Finlandii, Anglii, Niemiec, Węgier i Polski. Strzelania odbywały się z karabinka sportowego dowolnego, w postawie leżącej, z odległości 50 m., do tarczy olimpijskiej.

W zawodach brało ogółem udział 46 zespołów 5-osobowych. Zawody te zostały w tych dniach zakończone i przyniosły pełny sukces zawodniczkom polskim.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Zw. Strzeleckiego — 1941 pkt., w składzie: Jagodzińska, Stawarzowa, Burska, Kieresińska i Laskówna.

Drugie miejsce przypadło drużynie Suomen Matsastysyhdistys (Helsinki) — 1926 pkt., 3) reprezentacja kolejowego PW — 1905 pkt., 4) zespół okręgu Berlin-Brandenburg — 1902 pkt., 5) Club Alexandra Palace Ladies (Anglia) 1900 pkt., 6) Club Imperial Chemical House (Anglia) — 1893 pkt., 7) reprezentacja ZS II — 1884 pkt., dalsze trzy miejsca zajęły zespoły angielskie.

Najlepszy zespół Węgierek, startujący jako reprezentacja Budapesztu, sklasyfikował się na 14-ym miejscu — 1859 pkt., a następny z kolei zespół niemiecki dopiero na 23-cim miejscu.

Indywidualnie zwyciężyła zawodniczka fińska Tiittala Eewa — 395 pkt. przed Polką Jagodzińska 393 pkt., 3) Finka Valila Mikke — 393 pkt., 4) Świerczewska (Polska) — 392 pkt., 5) Wasastjerna (Finl.) — 390 pkt., 6) Hoffmann (Niemcy) — 389 pkt, 7) Sharpe (Anglia) — 389 punktów.

Ogółem z ramienia Polski startowało 12 zespołów, nadto — 11 angielskich, 3 fińskie, 3 węgierskie i 17 niemieckich.

E. Trojanowski

Zdyskwalifikowany

P. Z. L. A. zdyskwalifikował na 6 miesięcy Edwarda Trojanowskiego za artykuł prasowy, krytykujący działalność władz lekkoatletycznych.

Czy czasami przezacne grono władz PZLA nie przesoliło, uważając siebie za tabu, o którym zwykłemu śmiertelnikowi pisać nie wolno? Przecież krytyka jest rzeczą bardzo pożyteczną i zawsze wskazaną!

Walki

o puchar Davisa

Mecz tenisowy w strefie amerykańskiej o puchar Davisa pomiędzy Australią a Filipinami zakończył się zwycięstwem Australii w stosunku 5:0. Wyniki ostatnich spotkań notujemy:

Bromwich — Sanchz 6:1, 6:1, 6:3.
Quist — Ampon 7:5, 6:4, 6:3.
Para Bromwich — Quist pokonała parę Ampon — Sanchez 7:5, 6:4, 6:2.

Pierwsze rozmowy z gen. Ironside

Wizyty u marsz. Smigłego-Rydza, u min. Becka, u min. Kasprzyckiego

Uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza

Gen. Ironside pierwszy swój **wieczór** w Warszawie spędził w **mieszkaniu** attache wojskowego **ambasady** angielskiej, płk. Sworda, gdzie spożył obiad w ścisłym gronie.

We wtorek o godz. 10.45 gen. **sir Ironside** w towarzystwie an**gielskiego** attache wojskowego **płk.** Sworda złożył wieniec na **grobie** Nieznanego Żołnierza.

Uroczystości asystowała kompa**nia honorowa** wojska ze sztanda**rem** i **orkiestrą**, która odegrała **hymny państwowe** angielski i **polski.**

Po złożeniu wieńca gen. Ironsi**de rozpoczął** składanie wizyt oficjalnych.

Gość angielski o godz. 11 złożył **wizytę szefowi** sztabu **głównego, gen.** Stachiewiczowi, a o godz. **11.30** ministrowi spraw wojskowych gen. Tadeuszowi Kasprzyckiemu. O godz. 12-tej w południe gen. Ironside przyjęty był przez Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego, a o godz. 12.45 złożył zytę ministrowi spraw zagranicznych Beckowi.



Gen. Ironside u min. Becka

W godzinach popołudniowych przewidziane są rozmowy z przedstawicielami wojska. Pobyt gen. **Ironside w Polsce jest obliczany na 3—4 dni.**

Gen. Ironside zatrzymał się w hotelu „**Bristol**", zajmując dwa apartamenty Nr. Nr. 208 i 209. Są to wytworne apartamenty, w których zwykle **zatrzymywał się** mistrz Ignacy Paderewski, podczas **pobytu w Warszawie.** Poza tym w tymże hotelu zatrzymał się adiutant generała, **por. Hare oraz** służący generała.

Bardzo skromne owoce

wizyty min. Ciano w Hiszpanii

LONDYN, 18. 7. Korespondent „Evening Standard" donosi z Burgos, że gen. Franco opiera się zawarciu przymierza z państwami osi. Min. Ciano odpłynął wczoraj wieczorem z Malagi do Włoch.

Jedynym pozytywnym wynikiem jest przyrzeczenie gen. Franco, że nie zawrze osobnej umowy handlowej ani politycznej, czy militarnej z Rzeszą. Włochy obawiały się najbardziej tego, że Hitlerowi może udać się pierwszemu zawrzeć pakt z Hiszpanią i że Włochy byłyby znowu zależne od Niemiec w kwestiach śródziemnomorskich.

Gen. Franco podejmie wkrótce rokowania handlowe z Londynem i Paryżem.

W Chinach nikt nie wątpi w zwycięstwo

15 milionów wyszkolonych rekrutów

czeka na powołanie do szeregów

SZANGHAJ, 18. 7. Podczas nalotu samolotów japońskich na Pitung powyżej Iczang na rzece Żółtej, bomby japońskie uszkodziły zabudowania belgijskiej misji katolickiej.

CZUNGKING, 18. 7. Wojska **chińskie zajęły Czaczau, stację końcową linii kolejowej Swatan — Czuczau.** Wojska japońskie wycofały się rzekomo w kierunku południowym.

Oddziały chińskie zaatakowały miasto z trzech stron i po długotrwałych walkach wkroczyły do Czaczau przez bramę północną.

CZUNGKING, 18. 7. Chiński **minister wojny gen. Czenczeng oświadczył, iż armia chińska, która przed dwoma laty w początkowym okresie konfliktu liczyła milion żołnierzy, obecnie liczy ich 2 i pół miliona. Chiny — dodał Czenczeng — rozporządzają obecnie przynajmniej 15 milionami młodych ludzi w wieku poborowym, którzy przeszli przeszkolenie wojskowe.** Mogą być oni powołani w każdej chwili.

W ciągu bieżącego roku zamierzane jest przeszkolenie 4 i pół miliona żołnierzy w różnych prowincjach Chin.

Gen. Czenczeng zakończył swe oświadczenie twierdząc, iż w Chinach nikt nie wątpi w zwycięstwo

Ustawa Przeciw terrorystom w Anglii

LONDYN, 18. 7. „Daily Herald" donosi, iż rząd brytyjski posiada dowody, że pewne mocarstwo zagraniczne subwencjonowało ostatnio działalność irlandzkiej armii republikańskiej. Z tego też względu rząd postanowił zwrócić się do parlamentu o uchwalenie ustawy specjalnej o zwalczaniu działalności terorystycznej.

Wędrówki narodów XX wieku

Niemcy wyemigrują z Łotwy do Niemiec

Meksykańczycy ze St. Zjednoczonych do Meksyku

RYGA, 18. 7. Prasa łotewska żywo interesuje się kwestią wysiedlenia Niemców z Tyrolu południowego.

Dzisiejszy dziennik „Rits" przynosi obszerną korespondencję na ten temat.

Dziennik pisze: **Myśl o przesiedleniu Niemców do ich ojczyzny, realizowana obecnie w Tyrolu południowym, nie jest obca na Łotwie. Od dłuższego bowiem czasu odpowiednie instytucje zasypywane były różnymi projektami na ten temat.**

Ze względu na różne okoliczności projekty te pozostają nadal na papierze. Wielka akcja zapoczątkowana obecnie w Tyrolu zmienia jednak sytuację. Teraz, gdy Włochy i Niemcy dały inicjatywę masowego przesiedlenia i wprowadzają je w życie — cały ten problem ukazuje się zupełnie w innym świetle i otwiera również i na Łotwie zupełnie nowe perspektywy.

LOS ANGELES, 18. 7. **Podsekretarz stanu w meksykańskim ministerstwie spraw zagranicznych, Beteta, przebywający obecnie w Kalifornii, oświadczył, że rząd meksykański nosi się z myślą repatriowania do Meksyku ze Stanów Zjednoczonych 1,000.000 osób pochodzenia meksykańskiego.**

56 tys. młodzieży „gottgläubig"

Propaganda bezbożnicza bez wyniku

Ministerstwo oświaty ogłosiło **statystykę** przynależności do wyznań religijnych nauczycielstwa i młodzieży szkolnej na terenie Trzeciej Rzeszy.

Na ogólną liczbę młodzieży uczącej się 7.596.437 przypada 2.792.027 rzymskich katolików, 4.680.260 protestantów, 56.662 „wierzących w Boga" (według formuły hitlerowskiej „gottglaubig"). Z ogólnej liczby 180.000 nauczycieli i nauczycielek około 61.000 należy do Kościoła katolickiego, 110.000 do wyznań protestanckich i około 5.000 „gottgläubig".

Z powyższych zestawień statystycznych widać jasno, jak słabe wyniki daje propaganda nazich za występowaniem z Kościoła i za pisywaniem się do t. zw. „wierzących w Boga", pojętego na sposób hitlerowski.

Stan zdrowia arcyb. Jałbrzykowskiego

uległ znacznej poprawie

WILNO, 18. 7. W stanie zdrowia J. E. Ks. Arcybiskupa wileńskiego Jałbrzykowskiego nastąpiła znaczna poprawa.

Chorego arcypasterza odwiedził dziś wojewoda wileński Maruszewski.

Żaglowiec „Jadran" opuścił Gdynię

W poniedziałek, krótko przed godz. 22-gą opuścił po kilkudniowym pobycie Gdynię okręt szkolny jugosłowiańskiej marynarki wojennej, żaglowiec „Jadran".

20 m. od szczytu

Runął w przepaść

Jak zginął ś. p. M. Tomkiewicz?

ZAKOPANE, 18. 7. Dzisiaj w **południe powróciła** do Zakopanego ekspedycja ratunkowa **Tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego która** wczoraj po **południu udała się po zwłoki** ś. p. Mieczysława Tomkiewicza.

Ekspedycja dotarła o godz. 6 rano do zwłok, leżących na zboczu Mięguszowieckiego, ok. 100 m. poniżej szczytu po stronie słowackiej. Ś. p. Mieczysław Tomkiewicz miał rozbitą głowę i złamane obie nogi. Zwłoki zniesiono na przełęcz Mięguszowiecką, stąd do Morskiego Oka, a następnie do Zakopanego. Znaleziony przy ofierze Tatr zegarek wskazywał na godzinę 13.27.

Jednocześnie do Zakopanego powrócił w godzinach popołudniowych przez przełęcz Pyszniańską, Stan. Tomkiewicz i w biurze P. T. T. przedstawił przebieg wypadku.

Wypadek miał przebieg następujący:

Obaj bracia, ś. p. Mieczysław Tomkiewicz, mgr. chemii i Stanisław, posuwali się granią od przełęczy Mięguszowieckiej. W momencie, gdy znaleźli się o 20 m. od szczytu, ś. p. Mieczysław odpadł od skały i runął na stronę południową ku Hintowym Stawom już po stronie słowackiej, rozbijając się na głazach. Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej momentalnie.

Płonący statek poszedł na dno

Załogę i pasażerów uratowano

TOKIO, 18. 7. Parowiec japoński „Bokuyomaru", który w drodze z San Francisco do Yokohamy objęty został pożarem na pełnym oceanie Atlantyckim na 158 st. długości wschodniej i 37 st. 7 min. szerokości wschodniej, zatonął dziś w godzinach popołudniowych.

Pożar, który powstał w dolnej komorze, mieszczącej ładunek rudy miedzianej, przerzucił się następnie na łatwopalne, duże zapasy saletry chilijskiej tak, iż płomienie objęły cały statek.

W ostatniej chwili załogę, liczącą ok. 150 marynarzy oraz pasażerów w liczbie kilkuset zabrały z pokładu „Bokuyomaru" dwa amerykańskie statki naftowe, które na skutek sygnałów „S. O. S." pospieszyły na ratunek płonącego okrętu.

Głód w armii niemieckiej

wypędza żołnierzy do Polski

POZNAŃ, 18. 7. Na odcinku **granicznym** polsko - niemieckim **w** Chobienicach, w powiecie wol**sztyńskim** przeszedł do Polski 23-letni żołnierz z 83 pułku piechoty Hans Möller. Uciekł on z powodu złego traktowania przez przełożonych i głodu.

Z tych samych powodów przeszedł do Polski pod Radomyślem w powiecie leszczyńskim inny żołnierz z armii niemieckiej.

Katastrofa w Alpach

Samochód spadł w przepaść

WIEDEŃ, 18. 7. Wczoraj wieczorem **spadł** z autostrady na Gross-**Glockner** na wysokości 2500 **metrów samochód** oraz motocykl w 40-metro**wą przepaść.** Trzy osoby odniosły **ciężkie** rany.

W związku z ciągłymi wypadkami, wprowadzono obecnie znaczne ograniczenia dla ruchu samochodowego na wszystkich drogach alpejskich w Austrii.

Co się kryło pod płaszczykiem chóru?

ŁÓDŹ, 18. 7. W dniu dzisiejszym starostwo powiatowe zawiesiło działalność niemieckiego stowarzyszenia śpiewaczego „Concordia" w Brzezinach. Zawieszenie działalności nastąpiło na skutek działalności niezgodnej ze statutem.

Upały

KOŁOMYJA, 18. 7. W Kołomyi panują upały, dochodzace do 40 st. C. w cieniu. Zanotowano kilka wypadków porażeń słonecznych i kilkanaście wypadków zemdleń z goraca.

ATENY, 18. 7. Nad Grecją przepływa fala niezwykłych upałów. W Dramie i Larissie zanotowano 42 stopnie gorąca.

Czerwony kur nad Polską

Płoną domy, fabryki, inwentarz

Zagadkowe przyczyny klęski pożarów

WILNO, 18. 7. W Głębokiem pow. oszmiańskiego **spłonęło 24 domy mieszkalne oraz 16 budynków gospodarczych wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą ponad 110.000 złotych. W obu wypadkach nie udało się ustalić przyczyn pożarów.**

W czasie ratowania dobytku, kilka osób zostało poparzonych.

WILNO, W fabryce drutu i gwoździ pod firmą „Drutindustrdia" w Oszmianie **wybuchł groźny pożar, który zagrażał sąsiedniej fabryce wyrobów gumowych „Ardal".** Pożar udało się po kilkugodzinnej akcji zlokalizować. **W fabryce drutu spłonęła gazownia, elektrowia i walcownia. Straty wynoszą około 45.000 złotych.** Fabryka została unieruchomiona na pewien przeciąg czasu. 80 robotników pozostało bez pracy.

ŁÓDŹ, 18. 7. Nocy ubiegłej we wsi Dąbrówka, gminy Skotniki, powiatu łódzkiego, **wybuchł pożar, który strawił 11 gospodarstw.** W czasie akcji ratowniczej 5 osób zostało poparzonych, w tym 13-letni Stefan Kaczmarek doznał tak ciężkich poparzeń, że przewieziono go w agonii do szpitala w Sulejowie. **Około 25 rodzin pozostało bez dachu nad głową.** Straty **wynoszą 80.000** złotych. I w tym wypadku przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

Spłonął dom wskutek wybuchu „primusa"

JAMNA, 18. 7. W domu Zofii Krywulczak w Jamnie, wynajętym przez letników, nastąpiła dzisiaj rano katastrofalna eksplozja maszynki „Primus". Powstał pożar, który strawił cały dom i zabudowania gospodarcze. Wybuch spowodował letnik, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z maszynką. Letnik ten doznał bardzo ciężkich poparzeń.

Smierć w płomieniach

ŁAŃCUT, 18. 7. W czasie gwałtownej burzy, jaka przeszła nad Łańcutem, piorun uderzył w przybudówkę domu Stanisława Snyca, wzniecając pożar, który wkrótce ogarnął cały dom. Na widok pożaru lokatorka tego domu, Anna Tołpa, weszła na strych i chciała wynieść znajdującą się tam pierzynę. Została jednak ogarnięta przez płomienie i spłonęła żywcem.

Nominacje

W B. G. K. i Min. Skarbu

Dotychczasowy dyrektor departamentu II w Ministerstwie Skarbu p. Wiesław Domaniewski został mianowany przez Pana Prezydenta R. P. wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stanowisko dyrektora departamentu II w Ministerstwie Skarbu objął dr. Stanisław Kirkor, dotychczasowy dyrektor finansowy Zarządu Miejskiego w Warszawie

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 74 — Zarząd i buchalteria tel 9-24-61 — Dział ogłoszeń tel. 9-24-78 — Prenumerata tel 9-09-93 — Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek—Cyganki 34. tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4. tel 477 Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z premią zł 3.30 miesięcznie Za granica zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N). a komunikaty — wyjaśnienia cyfr (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Marszałkowska 74. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel 924-78

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna. Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski. Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny sportowy i akademicki. Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Ciecierski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp. Odbito w „Drukarni Literackiej" Warszawa. Al. Jerozolimskie 121